Nr. 108 (6183) Cz.

WARSZAWA, PIĄTEK 5 KWIETNIA 1935 r.

Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Po wizycie Edena

Złudzenie neutralności...

O wizycie min. Edena w Warszawie PAT ogłosił nic nie mówiący komunikat i — jak zwykle w latach ostatnich — z prasy zagranicznej musimy się dowiadywać o tem, co zaszło w kraju. Korespondent „Daily Herald'a", organu angielskiej Partji Pracy, W. N. Ewer, który towarzyszył Simonowi i Edenowi w podróży do Berlina, a następnie Edenowi do Moskwy, Warszawy i Pragi, przynosi szczegóły o rozmowach warszawskich. Wprawdzie korespondent treść tych rozmów podaje w przededniu wizyty Edena u marsz. Piłsudskiego, ale informacje korespondenta mogą pochodzić z dobrego źródła i wiernie odzwierciadlać stanowisko czynnika decydującego. Zresztą korespondencje Ewera z Berlina i Moskwy, nadsyłane w taki sam sposób co z Warszawy, okazały się naogół zgodnemi z prawdą.

Otóż wedle Ewera marsz. Piłsudski i Beck mieli przedewszystkiem zapewnić uroczyście Edena, że wszystkie pogłoski, jakoby Polska wcześniej czy później miała zamiar uderzyć na Ukrainę sowiecką, są zupełnie bezpodstawne; że Polska nie ma żadnych aspiracyj terytorjalnych, gdyż nie leży w jej interesie powiększenie liczby mniejszości narodowych. Dalej marsz. Piłsudski i min. Beck mieli zaprzeczyć, jakoby **pakt polsko - niemiecki zawierał jakiekolwiek tajne punkty i jakoby Polska przyjęła na siebie inne zobowiązania względem Niemiec, prócz tych, które zawiera pakt.**

Do oświadczenia tego — dodaje Ewer — marsz. Piłsudski przywiązuje największe znaczenie, ponieważ winno ono rozwiać obawę Rosji przed atakiem niemieckim, Niemcy bowiem mogłyby zaatakować Rosję tylko wespół z Polską, albo musiałyby przedtem uderzyć na Polskę.

I my przypisujemy temu oświadczeniu dużą wagę. Żałować tylko należy, że Rząd polski oświadczenia tego nie złożył dotąd oficjalnie, by tem samem położyć kres wszystkim pogłoskom i komentarzom, które powstały dokoła paktu polsko - niemieckiego. Korespondencja Ewera takiego urzędowego oświadczenia nie zastąpi i obaw Rosji — i nietylko Rosji — nie rozproszy.

Następnie Ewer określa stanowisko marsz. Piłsudskiego wobec projektowanego paktu wschodniego w ten sposób, że Polska nie może podpisać paktu w jego obecnej formie, **jeżeli i Niemcy go nie podpiszą.** A to dlatego, że pakt wschodni bez Niemiec oznaczałby **okrążenie Niemiec,** okrążenie Niemiec wcześniej albo później doprowadziłoby do wojny, która rozegrałaby się na ziemiach polskich. Z drugiej strony Polska jest przeciwna obecności wojsk obcych na swem terytorjum.

Polska — zdaniem Ewera — dąży do zachowania równowagi między swymi silniejszymi sąsiadami. W końcowych swych uwagach Ewer twierdzi, że po wizycie ministrów angielskich w Berlinie i Moskwie, Polska jest bardziej skłonna przystąpić do systemu bezpieczeństwa na Wschodzie, niż jeszcze przed kilku tygodniami, i to nawet wówczas, gdyby **Niemcy narazie nie przyłączyły się do tego systemu.**

Informacje Ewera zdają się odpowiadać poglądom polskich sfer urzędowych. I jeżeli końcowa uwaga Ewera jest prawdziwa, iż Polska byłaby gotowa podpisać **zmieniony pakt wschodni bez Niemiec,** toby pakt niemiecko - polski **legł w gruzy** już po roku istnienia. Nie formalnie, ale — w rzeczywistości.

Teraz Rząd polski sam przyznaje, że pakt z Niemcami zawiązuje Polsce ręce i nie pozwala jej iść razem z Francją, Rosją, ewentualnie Anglją— przeciw Niemcom. Rząd polski nie chce okrążenia Niemiec w obawie przed wojną. Ale tylko od samych Niemiec zależy, czy zostaną okrążone ,czy nie. I czy Polska może mieć jakiś interes w tem, by zamiast okrążenia Niemiec nastąpiło okrążenie **— Niemiec wraz z Polską?** A rozwój dyplomacji ostatnich dni — po wizycie Simona w Berlinie—prowadzi do okrążenia Niemiec i jeżeli Hitler nie zmieni swej postawy, okrążenie to stanie się faktem.

Dążenie do równowagi między Niemcami hitlerowskiemi a Rosją sowiecką rozumiemy jako dążenie do neutralności Polski względem dwóch potężnych sąsiadów. Ba, gdyby ona była możliwa! Ale tu Rząd polski popełnia ten sam błąd, co opinja angielska, która nie odróżnia „ciężaru gatunkowego" faszyzmu. Hitler, fanatycznie nienawidzący sowietów i czekający na moment zaatakowania Rosji, nie może być traktowany przez Polskę tak samo jak Stalin ,zaprzątnięty piatiletką. I jeżeli Polska, w obawie przed tym atakiem, wybiera jako mniejsze zło pakt z Niemcami, to przez krótki czas może powstrzyma ten atak, ale przez ten czas Niemcy lepiej przygotują się do wojny, a przez to samo i Polska naraża się na większe niebezpieczeństwo.

Pomijamy już to, że Polska przytem zraża do siebie Francję, Rosję i inne państwa.

Sytuacja jest zupełnie jasna i żadną dyplomacją ukryć się nie da. Jest faktem, że Niemcy przygotowują się do wojny. A jeżeli tak jest, to obowiązkiem **wszystkich państw europejskich, przeciwnych wojnie, jest sprzymierzyć się przeciw Niemcom.** To byłby może jedyny środek, powstrzymujący Niemcy od wojny.

Powstrzymujący — jeszcze teraz. Jutro i on może zawieść.

(jmb.).

Przed 1 Maja

Rada Naczelna P. P. S.

o święcie 1 Maja

Rada Naczelna P. P. S. powzięła następującą jednomyślną uchwałę w sprawie tegorocznego Święta Majowego.

Rada Naczelna wzywa całą organizację partyjną i masy pracujące miast i wsi do powszechnego udziału w Święcie 1 Maja.

Święto 1 Maja w tym roku klasa pracująca będzie obchodziła pod hasłami:

1) walki z faszyzmem i z nacjonalizmem;

2) walki przeciw zbrojeniom — o pokój;

3) walki z atakami na prawa i na wolności szerokich mas ludowych, zwłaszcza na ustawodawstwo społeczne i płace zarobkowe;

4) walki z kryzysem i z bezrobociem;

5) walki o nowy ustrój — o Socjalizm.

33.221.000

wynosi obecnie ludność Polski

Ciekawe dane o ruchu ludności

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące ruchu naturalnego ludności w całym roku 1934. Liczba zarejestrowanych małżeństw wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim i wynosiła w 1934 r. 277.255 (w 1933 r. było 273.874), liczba urodzeń żywych również wzrosła — 881.615 (868.675). Wzrosła także liczba zgonów ogółem 479.684 (466.210); w tem było zgonów niemowląt 123.922 (111.229). Przyrost naturalny pozostał prawie bez zmiany: 401.931 wobec 402.465 w r. 1933.

W przeliczeniu na 1000 mieszkańców liczby powyższe dają (liczby w nawiasach dotyczą jak poprzednio r. 1933): małżeństw 8.3 (8.34), urodzeń 26.54 (26.46), zgonów 14.44 (14.20), przyrostu naturalnego 12.10 (12.26); umieralność niemowląt, mierzona liczbą zgonów niemowląt w stosunku do 100 urodzeń żywych wynosiła 14.1 wobec 12.8 w 1933 roku. Zaznaczyć należy, że w r. 1933 umieralność niemowląt była wyjątkowo niska; w roku 1934 umieralność niemowląt wróciła do poziomu, na którym utrzymywała się w latach 1930 — 1932.

Na podstawie powyższych danych, po uwzględnieniu statystyki wychodźtwa, dokonano szacunku ludności Polski na dzień 1 stycznia 1935 r. Ludność Polski wynosi według tego szacunku 33.221 tysięcy osób, z czego na województwa centralne przypada 13.910 tysięcy, na wschodnie — 5.811 tysięcy, na zachodnie — 4.672 tysiące i na południowe — 8.828 tysięcy.

Podróże min. Edena

Położenie międzynarodowe wciąż niejasne

MIN. EDEN W PRADZE CZESKIEJ.

Lord prywatnej pieczęci Eden przybył do Pragi w czwartek rano. Na dworcu powitał go minister spraw zagranicznych Benesz w towarzystwie wyższych urzędników czeskiego ministerjum spraw zagranicznych. Min. Eden z dworca udał się z posłem brytyjskim Arrisonem do poselstwa W. Brytanji.

O godz. 10 rozpoczęły się w gmachu ministerjum spraw zagranicznych rozmowy Edena z Beneszem, które przeciągnęły się do godz. 12-ej. (PAT.).

OFICJALNY KOMUNIKAT O WIZYCIE EDENA W PRADZE.

Czeskosłowackie Biuro Prasowe donosi: Ministrowie Benesz i Eden, odbyli dwugodzinną rozmowę w gmachu Ministerjum Spraw Zagranicznych. Wydany następnie komunikat urzędowy ma brzmienie następujące:

„Ministrowie Benesz i Eden przeprowadzili przyjazną i w serdecznym tonie utrzymaną wymianę poglądów we wszystkich kwestjach, poruszonych w komunikacie londyńskim z dn. 3 lutego. Min. Benesz dziękował żywo min. Edenowi za podanie do jego wiadomości rezultatów wizyt, złożonych w innych stolicach. Pozatem min. Benesz przedstawił min. Edenowi w szczegółowem exposé politykę Czechosłowacji, zmierzającą do utrzymania pokoju. Obaj ministrowie stwierdzili całkowitą zgodność celów polityki ich Rządów w sprawie zabezpieczenia ogólnego pokoju oraz szczere i niezmienne przywiązanie do polityki Ligi Narodów".

Po zakończeniu rozmów min. Benesz podejmował min. Edena śniadaniem w ścisłem gronie. Na śniadaniu obecny był również prezes rady minstrów Malypetr.

O godz. 13.30 Eden w towarzystwie sekretarza Hankey'a odleciał do Londynu. (PAT.).

ANGLJA I EUROPA WSCHODNIA.

Agencja Havasa donosi z Londynu: zdaniem kół dobrze poinformowanych, Anglja nie poweźmie żadnych zobowiązań w Europie Wschodniej, udzielając jednak nadal całkowitego moralnego poparcia wszelkim usiłowaniom zorganizowania zbiorowego bezpieczeńtwa.

(PAT.).

DECYDUJĄCE ZNACZENIE KONFERENCJI W STRESIE.

Prasa angielska podkreśla, że dopiero obrady w Stresie wykażą, czy wogóle istnieje możliwość uzgodnienia pomiędzy mocarstwami systemu zbiorowego bezpieczeństwa i jaka forma tego systemu byłaby możliwa do zastosowania.

Dzienniki nie są zresztą zgodne co do tego, czy Mac Donald pójdzie do Stresy czy też nie. Niektóre pisma zapewniają, że premjer zamierza udać się do Genewy, zwłaszcza, o ile pojechałby tam Flandin. Inne twierdzą, że Mac Donald pojedzie na nadzwyczajną sesję Rady Ligi i w związku z tem wyolbrzymiają znaczenie posiedzenia genewskiego, pomniejszając równocześnie znaczenie Stresy i ograniczając tę konferencję jedynie do ram informacyjnych. Możliwem jest, że pewne wyjaśnienie nastąpi po dzisiejszem posiedzeniu gabinetu, na którem Eden złoży sprawozdanie ze swej podróży do Moskwy, Warszawy i Pragi, oraz na którem zapadną uchwały odnośnie Stresy i Rady Ligi. W każdym razie Simon i Eden wyjadą do Stresy we wtorek. (PAT.).

PROPOZYCJE MUSSOLINIEGO.

Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi, że według wiadomości, obiegających koła miarodajne. Mussolini podczas konferencji w Stresie wystąpi z nowemi propozycjami — które będą miały rzekomo na celu przywrócenia zaufania i wzmocnienie bezpieczeństwa w Europie. Wnioski Mussoliniego będą szły w kierunku opracowania układu, wzorowego na układach zawartych pomiędzy Włochami z jednej a Austrją i Węgrami z drugiej strony. Jak wiadomo, układy te przewidują konsultację. Rząd włoski liczy na poparcie Rządu angielskiego. Konferencja w Stresie wyjaśni niewątpliwie ogólną sytuację i będzie miała wpływ decydujący na dalszy rozwój wypadków.

(ATE.).

Cylinder a melonik

Korespondent „Daily Herald'a", który towarzyszył min. Edenowi do Warszawy, podkreślił w swej korespondencji szczegół na który tylko świat dyplomatyczny zwraca uwagę. Mianowicie na przywitanie Edena przybyli wszyscy dygnitarze polscy w cylindrach, a jedynie min. Beck był w meloniku.

„Ma to swoje subtelne znaczenie dyplomatyczne" — stwierdza korespondent. Oficjalnie w takich wypadkach minister spraw zagranicznych nie przybywa na przybycie gości. Przybycie zaś w meloniku oznacza, że minister zjawił się nie w charakterze urzędowym, lecz „jako przyjaciel na powitanie przyjaciela".

W Wiedniu

W ostatnich dniach policja wiedeńska przeprowadziła nowe aresztowania. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się były redaktor „Arbeiter - Zeitung" Karol Hans Sailer, który w więzieniu nabawił się ciężkiego zapalenia oczu i któremu grozi utrata wzroku.

Ponadto aresztowano byłego kierownika działu gospodarczego tegoż pisma dr. Ottona Leichtera wraz z żoną, których jednakże po 48 godzinach zwolniono z aresztu.

I Austrja chce się zbroić

Armja z 60.000 ludzi

Agencja Havasa donosi z Wiednia: Rada ministrów postanowiła, że Austrja niezwłocznie uczyni kroki przygotowawcze, by przedstawić zainteresowanym mocarstwom żądania, dotyczące **„równości praw" w dziedzinie wojskowej.** Koła miarodajne zaznaczają, iż narazie chodzi przedewszystkiem o przygotowawcze zbadanie sprawy na drodze dyplomatycznej. Z naciskiem podkreślają, że posunięcie Niemiec nie wywołało wpływu na decyzję Austrji, która powtarza swe żądania w podobnej formie, co dawniej. (PAT.).

***

To zastrzeżenie ostatnie nikogo, — rzecz prosta — nie przekona.

***

Agencja Reutera, donosząc w depeszy z Wiednia o przytoczonych uchwałach austrjackiej Rady ministrów oświadcza na podstawie wiadomości z kół dobrze poinformowanych, że Austrja myśli NARAZIE o powiększeniu swych siłą zbrojnych z 30 tys. do 60-iu tys. (PAT.).

Nauka niemiecka na wygnaniu

Wszędzie, gdziekolwiek dochodzi do głosu system „silnej władzy", jedną z pierwszych jego ofiar pada nauka. Nic to, że po 50 czy nawet mniej latach władza, podciągająca naukę pod okólniki administracyjne, staje się pośmiewiskiem społeczeństwa, jak np. sławetny rektor kazańskiego uniwersytetu Magnicki albo rosyjski minister oświaty Deljanow, o których krążą dotychczas nie zliczone anegdotki. Ci mijają, a na ich miejsce przychodzą inni władcy o żelaznych rękach i „robią porządek" w nauce.

System hitlerowski, rzecz prosta, nie darował nauce i wziął ją pod swe opiekuńcze skrzydła. Około trzech tysięcy osób musiało po zapanowaniu nowego systemu opuścić uniwersytety niemieckie, w tem 1300 profesorów i docentów Resztę stanowili studenci niearyjscy, którzy nie zdążyli ukończyć studjów przed usadowieniem się Hitlera na fotelu kanclerskim. Profesorami i innymi wykładowcami zajmuje się angielska Akademicka Rada Pomocy (Academic Assistance Council, studentami zaś Międzynarodowa Służba Studencka (International Students Service).

Największą trudnością było ulokowanie starych profesorów, którzy musieli ze stratą dla samej wiedzy uczyć się obcych języków. Największą grupę wśród uczonych emigrantów, stanowili przyrodnicy, ekonomiści, prawnicy i filologowie. Ponieważ tylko nieliczni posiadali własny majątek, wymienione organizacje musiały przedewszystkiem troszczyć się o zapewnienie emigrantom utrzymania i dachu nad głową. Na te cele Rada Pomocy wydała w r. ub. 13 tysięcy funtów, a organizacja studencka 4.000 funtów. Dla niektórych uczonych udało się utworzyć nowe katedry. W Anglji ulokowano na uniwersytetach 178, z tego w samym Londynie 67 niemieckich profesorów. Stany Zjednoczone umieściły na uniwersytetach 58 profesorów niemieckich, Francja — 41, Turcja — 33, Holandja — 26 i Palestyna — 17.

Godnem zaznaczenia jest, że wszyscy docenci Londyńskiej Szkoły Gospodarstwa Społecznego, uczelni znanej ze swego lewego kursu zrzekli się na przeciąg trzech lat części swoich pensyj na rzecz swoich niemieckich kolegów.

W ten sposób społeczeństwa zachodnie, a przedewzystkiem uczeni zachodnio-europejscy uchronili uczonych niemieckich i naukę niemiecką przed zagładą, jaka groziła im ze strony niemieckich Wandalów.

„Nowa Era"

w stosunkach japońsko-sowieckich

OSTATECZNIE NAJDROŻSZY BANKIET JEST TAŃSZY OD NAJTAŃSZEJ WOJNY.

Z Tokio donoszą: W środę odbył się bankiet, na którem byli obecni najwybitniejsi przedstawiciele japońskich kół rządowych, dyplomacji i sfer finansowych. W odpowiedzi na przemówienie przedstwicieli Japonji, witających „nową erę" w stosunkach japońsko - sowieckich przemówienie wygłosił ambasador sowiecki przy Rządzie japońskim Jureniew, podkreślając, że dążenie do wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa, jest podstawą polityki zagranicznej Z. S. S. R., ambasador Jureniew dał wyraz nadziei, że obecnie położono **trwałe podstawy rozwoju i wzmocnienia stosunków japońsko - sowieckich,** co jest niewątpliwie wspólnym sukcesem obu państw. Odpowiadając na toast ambasadora Jureniewa wiceminister spraw zagranicznych Szigemitsu oświadczył, że Rząd japoński zgadza się całkowicie z oceną sytuacji, nakreśloną przez ambasadora sowieckiego i uważa, że **nastąpił okres pokoju i stabilizacji stosunków na Dalekim Wschodzie.** (ATE.).

Wybory w Jugosławji

Dnia 5 maja odbędą się w Jugosławji wybory. Jak wiadomo, wobec opozycyjnych nastrojów w społeczeństwie, rząd jugosłowiański nadał swej polityce bardziej liberalny kurs, co pom. in. objawiło się także w wypuszczeniu na wolność przywódcy Kroatów dr. Maczka.

Dotychczas zgłoszono 6 list wyborczych, a mianowicie 1) lista rządowa Jefticza, popierana przez stronnictwo rządowe, kilku radykałów i członków związku chłopskiego, jak również chodzących luzem Kroatów, Słoweńców i Bośniaków; 2) lista opozycyjna dr. Maczka, popierana przez Kroatów, demokratów, członków Związku chłopskiego z pośród lewicy, wreszcie przez grupę radykałów i Słoweńców, których większość wogóle powstrzyma się od głosowania; 3) lista partji ludowej (Hodżery); 4) lista socjalistyczna tow. Topałowicza; 5) lista nacjonalistyczna „Zborn" (Ljotic) i 6) lista dawniejszej partji rządowej Maximowicza.

Termin składania list upływa dopiero 16 b. m. i możliwe jest, że do tego czasu będzie więcej jeszcze list.

Przed greckim Sądem Wojennym

W Salonikach sąd wojenny wydał wyrok w sprawie 34 uczestników powstania Venizelosa, którzy dostali się do niewoli pod Seres w Macedonji. Kapitan Valaris, jeden z przywódców ruchu rewolucyjnego został skazany na karę śmierci, Drugiego przywódcę skazano na dożywotnie więzienie; 20 oskarżonych otrzymało kary wahające się od 6 miesięcy do 20 lat więzienia; 12 zostało uniewinnionych.

VENIZELOS ZACHOROWAŁ.

Venizelos, który bawi w Neapolu od kilkunastu dni, zachorował i doktorzy kazali mu pozostawać w łóżku. Chory odczuwa bardzo silne bóle w lewej nodze. Według krążących pogłosek choroba byłego premjera jest następstwem rany, odniesionej podczas rewolucji. (PAT.).

Swiat w zdarzeniach

DZIENNIK CHIŃSKI „SUN-BAO" podaje, że jeden z trzech słynnych posągów Buddy, zaginiony od czasu okupacji japońskiej w prowincji Dżehol,— został obecnie wystawiony w nowojorskiem muzeum miejskiem: W Chinach były tylko trzy posągi Buddy tego typu. Są one zrobione ze złota i mają 30 stóp wysokości. Na miesiąc przed rozpoczęciem ofensywy japońskiej w kierunku prowincji Dżehol pewien urzędnik chiński wywiózł pokryjomu posąg do Pekinu ze świątyni „Pu-Tsi" w Czende. Posąg został sprzedany pewnemu amerykańskiemu handlarzowi starożytności za 540 dolarów chińskich. Następnie posąg Buddy został przewieziony do Nowego Jorku i znajduje się w jednym z muzeów tego miasta. (ATE.).

W NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI ukażą się w ZSSR. specjalne serje marek pocztowych, poświęcone 30-leciu śmierci Baumana, 10-leciu śmierci komisarza Frunzego, 25-leciu zgonu Lwa Tołstoja i 40-leciu śmierci Engelsa. Będzie również wypuszczona specjalna serja znaczków pocztowych, poświęcona pamięci komisarza Kirowa. (ATE.).

W MURMAŃSKU będzie w najbliższym czasie rozpoczęta budowa wielkiej stoczni, w której będą budowane w pierwszym rzędzie łamacze lodów. Rząd sowiecki wyasygnował na ten cel 140 miljonów rubli. — Poza tem w miejscowości Ingarka przy kopalniach złota, srebra i niklu zostaną uruchomione specjalne urządzenia celem przeróbki tych metali.

SOWIECKA „PRAWDA" w artykule wstępnym omawia sprawę wychowania młodzieży w wyższych zakładach naukowych w ZSSR. Pismo zaznacza, że zagadnienie to posiada pierwszorzędne znaczenie. Należy zrezygnować z metod szablonowych i indywidualnie traktować każdy wypadek. Jakkolwiek walka z wrogiem klasowym jest koniecznością, to nie można piętnować mianem wroga klasowego każdego młodzieńca, którego rodzice mają wolny zawód. (ATE.).

W POŁUDNIOWO-WSCHODNICH OKRĘGACH ZSSR. zorganizowano 12 eskadr lotniczych, liczących po 8 samolotów celem uskutecznienia zasiewów wiosennych przy pomocy samolotów. W obwodzie azowsko - czarnomorskim ma być obsianych w ten sposób 10.000 ha, w republikach kaukaskich oraz w Turkiestanie również znaczne obszary rolne zasiane będą przy pomocy samolotów.

W INDJACH Rząd wyraził swą zgodę na zorganizowanie nowej wyprawy na Ewerest w ciągu 1935-36. Komitet „Mount Everest" zwrócił się do Ruttledye'a z prośbą, aby objął kierownictwo ekspedycji. tledye, który kierował wyprawą na Everest w roku 1933 przyjął zaproszenie komitetu. (PAT.).

Pochód socjalizmu

w Anglji

W ub. sobotę i poniedziałek odbyły się w Anglji wybory do 1250 rad gminnych.

Wynik wyborów z pierwszego dnia był bardzo pomyślny dla Partji Pracy. Na 30 obwodów Partja zdobyła 12 nowych miejsc, w jednym uzyskała poraz pierwszy większość, nigdzie zaś nie straciła większości, posiadanej dotychczas.

Wyniku z poniedziałku jeszcze nie znamy, ale w sferach partyjnych spodziewano się, że będzie jeszcze lepszy, niż z soboty.

W tramwajach i w gazowni stolicy

OKOŁO 100 PRACOWNIKÓW GAZOWNI PRZECHODZI NA EMERYTURĘ.

Pewna część pracowników gazowni, mających uprawnienia emerytalne, niezadowolona z nowych warunków, złożyła podania o przeniesienie na emeryturę. Pracowników takich jest około 100; większość stanowią pracownicy umysłowi.

Na mocy złożonych podań, pracownicy fizyczni będą przeniesieni na emeryturę za dwa tygodnie, a więc poczynając od 15 kwietnia, umysłowi zaś za trzy miesiące, t. j. poczynając od 1-go lipca. (b).

W TRAMWAJACH.

W czwartek, 4 b. m., w dyrekcji tramwajów i autobusów miejskich odbyło się ostateczne czytanie projektu nowej umowy zbiorowej, uprzednio w głównych zarysach uzgodnionej w obecności przedstawicieli siedmiu związków zawodowych, czynnych na terenie tego przedsiębiorstwa. Z ramienia zarządu miasta obecni byli dyrektor wydziału personalnego Kryczkowski i kierownik referatu do spraw robotniczych Pawłowicz, oraz członkowie dyrekcji tramwajów.

Podczas czytania przedstawiciele związków zgłaszali swoje uwagi. Na podstawie tych uwag wyjaśnienia drugiej strony zostały ujęte w dodatkowy protokuł. Najwięcej uwag nastręczało ustalenie nowych kategoryj płac.

NOWY NACZELNIK GŁÓWNYCH WARSZTATÓW TRAMWAJOWYCH.

Na miejsce naczelnika wydziału warsztatów głównych przedsiębiorstwa tramwajów inż. Talikowskiego, który z dn. 1 kwietnia ustąpił z tego stanowiska, mianowany jest inż. Eichenberger, który objął już urzędowanie. (b).

Gdynia w cyfrach

Na 1 kwietnia r. b. ludność Gdyni wynosi 55.946 osób, w tem mieszkańców czasowych 4899, a stałych 51.047 (27,903 mężczyzn i 23.144 kobiet). Według wyznań ludność Gdyni dzieli się na: katolików 49.552 (97,07%), greko - katolików — 93 (0,18%), prawosławnych — 199 (0,39%), ewangelików — 377 (0,74%), żydów — 817 (1,60%), innych wyznań 9 (0,02%).

Domów Gdynia posiada 3.522, w tem jest 11.848 mieszkań, a zatem na jedno mieszkanie przypada prawie 5 osób. W porównaniu do innych miast gęstość zamieszkania w Gdyni jest bardzo wysoka. Od roku 1931 przybyło w Gdyni 19.146 mieszkańców.

Wolności, chleba i pracy!

Zgromadzenie młodzieży robotniczej

odbędzie się w niedzielę 7 kwietnia o godz. 11 rano w lokalu dzielnicy P.P.S. Mokotów, ul. Chocimska 23.

Młodzi robotnicy stawcie się licznie!

Ubezpieczenie

robotników dniówkowych

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozstrzygnął zasadniczy spór, dotyczący ubezpieczenia robotników dniówkowych na wypadek choroby.

Nadleśnictwo państwowe odmówiło ubezpieczenia robotników dziennych na tej podstawie, iż byli oni zatrudnieni mniej, niż 6 dni. Sprawa dotarła do N. T. A., który orzekł, iż fakt, że robotnicy pozostają nieprzerwanie w stosunku roboczym u jednego pracodawcy nie dłużej niż 6 dni, nie zwalnia od obowiązku ubezpieczenia ich na wypadek choroby. Robotnicy ci bowiem nie mogą być uważani za „niestale zatrudnionych w rozumieniu ustawy. (PRESS).

Prawo pracowników umysłowych

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, normujące prawa pracowników umysłowych w razie niezgłoszenia ich przez pracodawcę do ubezpieczenia.

Bardzo często roszczenia pracowników z powyższego tytułu załatwiane są w razie rozwiązania stosunku służbowego w drodze ugodowej. Sąd Najwyższy orzekł, iż ugodowe załatwienie pretensji nie podpada pod pojęcie zrzeczenia się przez pracownika jego uprawnień, wynikających z rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Pracownicy umysłowi mogą jednak swojem roszczeniem o odszkodowanie z powodu niezgłoszenia ich do ubezpieczenia dobrowolnie rozporządzać, a więc mogą także zrzec się tego roszczenia względem pracodawcy. Ugodowe załatwienie zatargów na powyższem tle jest całkowite tylko wówczas, jeśli pracownik umysłowy zrzeknie się wyraźnie roszczeń do pracodawcy. (PRESS).

Wezbranie rzek

wskutek obfitych deszczów

Obfite deszcze, jakie spadły w górach, spowodowały gwałtowne tajanie śniegów oraz przybór wód na rzekach karpackich głównie w ich górnych biegach.

Na Wiśle pod Krakowem stan wody podniósł się o 70 cm., na Dunajcu pod Nowym Sączem o 50 cm., na Sanie pod Przemyślem o kilkanaście cm. Na Dniestrze pod Mikołajowem poziom wody podniósł się o 1 metr. W średnich biegach rzek karpackich przybór wód zaznaczył się dotychczas nieznacznie.

Również na rzekach kresowych, Niemnie, Prypeci i Dźwinie, podniosły się poziomy wody wskutek silnych opadów deszczowych.

Narazie nigdzie nie grozi niebezpieczeństwo wylewu. (PRESS).

Przegląd prasy

„CZŁOWIEK ŚMIECHU"

„Depesza" pisząc o ostatniem przesileniu rządowem tak tłumaczy przyczyny ustąpienia pro. Kozłowskiego:

> „Prof. Kozłowski posiadał jeszcze jedną zaletę, czy wadę. Był kawalerem. Nie dziwota, że na świat i życie poza urzędem, spoglądał wesoło. Miał uśmiech. Za mało. Był człowiekiem śmiechu. Ogarniał wybujale pogodnem spojrzeniem ludzi i rzeczy. Gdy dopadł małych, czy dużych ułomności, na które nie było rady, nie biadał, znajdował ucieczkę inną: drwił i śmiał się. I to jak śmiał się wybuchowo, rozlewnie, zaraźliwie...
>
> Jesteśmy ustrojem patetycznym. Chodzimy na koturnach. Nie umiemy się śmiać nawet sami z siebie, chociaż by to tak łatwo było. Za śmiech czyha sankcja. Na piasek rzucona — leży ofiara. Z twarzy znikł grymas śmiechu".

„Za śmiech..." — pisze „Depesza" — ustąpił prof. Kozłowski.

Różnie o tych powodach ustąpienia mówią ludzie w Warszawie. Roi się od pogłosek, z których wiele niepozbawionych jest wesołości, a nawet pikanterji.

Fakt, jednak powstaje faktem, premjer odszedł, ministrowie zostali. Nic się właściwie nie zmieniło, a że wszystko odbyło się w sposób tajemniczy — to wszak do tego mogliśmy się już przyzwyczaić.

NIEPOTRZEBNA OBRONA

„Nowe Pismo' usiłuje wytłumaczyć wstrzymanie się od głosowania „mniejszości narodowych" nad projektem BBWR tem, iż mogą mieć one pretensje do „demokracji plskiej', iż ta nie broniła należycie praw mniejszości w Polsce.

Powiedzmy nawet, że tak było, choć jeśli chodzi o PPS, to ta zawsze występowała stanowczo w obronie praw mniejszości narodowych i zgłaszała szereg wniosków, domagających ię wykonania wolnościowych postanowień Konstytucji marcowej. Domagaliśmy się autonomji dla Ukraińców, uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie, występowaliśmy wielokrotnie w obronie praw żydowskich. Tak więc przycinki np. „Naszego Przeglądu pod adresem PPS — są niczem innym jak dowodem zacietrzewienia nacjonalistycznego i chęcią wysługiwania się „sanacji".

Powiedzmy jednak — powtarzam — że „Nowe Pismo" ma rację, że „demokracja polska" zbyt mało broniła spraw „mniejszości narodowych". Czy to jednak może usprawiedliwić postępowanie tych mniejszości, które za doraźne koncesje idą na rękę „sanacji"? Czy może ten urojony argument o obojętności „demokracji polskiej" dla spraw mniejszości, być powodem, aby rezygnowały one z wpływu na kształtowanie się ustroju Państwa, by ułatwiały wejście w życie Konstytucji BBWR.

Jest to polityka bardzo nie mądra, jeśli nie jeszcze gorzej.

PRZECIW JEDNOMANDATOWYM OKRĘGOM

Przeciw lansowanym przez konserwatystów „sanacyjnych" jednomandatowym okręgom wyborczym wypowiada się „Gazeta Warszawska' m. in. pisząc:

> „W praktyce i przy tym systemie, kierują wyborami także stronnictwa, ale muszą one liczyć się więcej z gustem wyborców, często mającym bardzo lokalny, a nawet osobisty charakter. Znający stosunki w byłej Austrji pamiętają dobrze, że pierwsze powszechne wybory jednomandatowe dały znaczny kontyngent posłów o niskim poziomie umysłowym. W wielu wypadkach byli to prości krzykacze wiejscy lub miasteczkowi. W związku z tem, pozostaje niezaprzeczony fakt, że system jednomandatowy sprzyja bardziej, niż każdy inny, korupcji wyborczej".

S-ek

Tragedja ucznia

Rzuca światło na opłakane stosunki w szkolnictwie

Krótko trwał okres unowocześniania polskiego szkolnictwa powszechnego i średniego. Powróciły i usadowiły się na dobre dawny formalizm i biurokratyczna sztywność. Dowodem tego wypadek, przypominający dawne czasy, który zdarzył się w XI gimnazjum w VIII klasie.

Kiedy gospodarz klasy odczytywał wyniki głównej konferencji, uczeń Franciszek Specylak, dowiedziawszy się, że tuż niemal przed maturą (!) dostał aż 5 dwój, dobył scyzoryk i dwukrotnie uderzył się nim w bok. Wezwano lekarza, który odwiózł młodego desperata do szpitala powszechnego. Niezbadane są właściwości i metody wychowawcze pdaegogów, którzy uczniowi mającemu za sobą 8 lat nauki w ostatniej chwili podstawiają nogę i zmuszają do takiego rozpaczliwego czynu.

Inflacja frazesu i — skutki

Od dłuższego już czasu obserwujemy, jak papierowy oręż frazesu staje się jedynym niemal inwentarzem arsenałów „sanacyjnych". Uroczyście namaszczona a pusta wewnątrz retoryka w publicystyce urzędowej, przemówieniach „do ludu" czy laurkach imieninowych nudzi wprawdzie, ale ostatecznie nie wzbudza niepokoju, bo cóż komu szkodzić może, że takie piękne i wzniosłe słowa, jak „naród i państwo", „Bóg i historja", „Wielkość i ofiarność" etc. etc. powtórzone zostaną jeszcze sto tysięcy czy miljon razy. Jeśli ten czczy i niewczesny przeważnie patos stanowić ma integralną część „wychowania państwowego" — to niechże sobie nawet „do wody osobiste" albo świadectwa szczepienia ospy stylizowane będą szumnie, górnie i pompatycznie. Mimochodem warto podkreślić, że najrzadziej stosunkowo wśród tego retorycznego przepychu spotykanym terminem, jest wyraz: prawo, co pochodzi zapewnie stąd, że prawo jest dziś artykułem niemodnym, a w wielu krajach — wycofanym wogóle z obiegu.

Ale mętny zalew oficjalnej... poetyczności zaczyna przybierać formy niepokojące wtedy — gdy — np. tak, jak się to u nas obecnie dzieje — przekracza już granice możliwości dopuszczalnych i wdziera się nawet do — ministerjalnych zarządzeń, enuncjacyj sfer „miarodajnych" — i — aktów ustawodawczych. To pstre confetti słów, ten szych frazesów bez treści i bez pokrycia, aplikowany w heroicznych dawkach z karygodną lekkomyślnością, przywodzi nieodparcie na myśl nieśmiertelny dwuwiersz Goethego o tem, że gdy braknie *myśli* i *pojęć* wkraczają na ich miejsce *słowa*.

Zapewne, „brak pojęć" i treści trzeba łatać doborem pięknie brzmiących słów, by osłonić niemi „nicość polityczną", o której — jakże poetycznie! — pisał niedawno (w innem coprawda znaczeniu) p. j. o. z „Gazety Polskiej". Jest wszakże podstawa do sądzenia, że te grzmoty—blaszane, kwiaty—z papieru i ognie — bengalskie służą nietylko do zamaskowania ziejącej poza niemi pustki ideologicznej, do przykrycia braku własnych i oryginalnych koncepcyj. Inflacja frazesu — to bodajże przedewszystkiem rodzaj dymnej zasłony, która chmurą dla zwykłego oka nie do przeniknięcia spowijać musi — ze zrozumiałych przyczyn — *klasową i społeczn treść* aktualnego systemu. W ten sposób często pseudonim „państwo" znaczy — kartele, „naród" — klika, „Bóg" — interes wyznaniowo - klerykalny „odpowiedzialność" — sute pensje i t. d.

***

Nie jest przecież sprawą przypadku, że w parze z tem iście karnawałowem szaleństwem frazesu, uprawianem wprost ekstatycznie (ale z wyrachowaniem) przez grupę rządzącą, idzie wyraźna i zdecydowana jej niechęć do — konkretu, przynajmniej tam, gdzie takie lub inne wobec konkretu stanowisko narazićby musiało na... przykrość nietylko retorów i oratorów „sanacji moralnej". Kult wzniosłych abstrakcyj to pomysł wcale nienajgorszy i nieraz bardzo dogodny: pomaga on tak dokładnie zacierać granice między kłamstwem — a prawdą, bezprawiem a prawem, winą a zasługą, że — przy pomocy jakiegoś domorosłego genjusza „interpretacji" — można potem białe uznać za czarne, dzień za noc, a np. artykuł o poecie perskim utożsamić z... „rozpowszechnianiem fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny".... Voila! To się nazywać może „pogardą dla doktryny", „niechęcią do sztywnych formuł", „koniecznością elastycznego interpretowania prawa", albo — jak kto chce.

Tylko że ta „elastyczna" ucieczka przed konkretem w krainę wydętego jak bańka mydlana frazesu niezawsze pozostaje niedostrzeżona. Często sprawa nie da się ani rusz zagadać, zakręcić i przekręcić. Cóż może być w Polsce bardziej konkretnego od kwestji *bezrobocia* i walki z tą klęską społeczną?... „Sanacyjni" arcykapłani górnego frazesu, z obawy przed konkretem, *po czterech latach* dopiero zgodzili się obradować w komisji sejmowej nad wnioskami zgłoszonemi w sprawie bezrobocia przez posłów socjalistycznych; i zgodzili się tylko dlatego, by wnioski te utrącić i wobec spodziewanego zamknięcia sesji do dyskusji nad niemi na plenum wogóle nie dopuścić.... O rzeczach również tak bardzo konkretnych, jak notoryczne *oszustwa wyborcze*, mówiono i pisano wiele, wiele razy. Ale tego konkretu woleli niedotykać już nietylko frazesowicze i podskakiewicze z prasy subsydjowanej i złotouści mówcy „sanacyjni", ale tym konkretem nie zainteresował się, niestety, żaden minister, żaden prokurator, żaden sędzia śledczy. Mimo że cytowano fakty, daty, imiona i nazwiska, podawano świadków, składano dokumenty, przytaczano wszelkie okoliczności przestępstw i wykroczeń. Podobno Temida zmieniła z biegiem czasu swe cechy fizyczne: teraz już widzi i rozróżnia za to ogłuchła biedaczka prawie zupełnie... Nie mamy tu miejsca na więcej przykładów tej ucieczki od konkretu, która barokowej inflacji frazesu i kultu wysokolotnej gadaniny jest — stroną odwrotną. Nicość na koturnach ma chód mocno kulejący.

BD.

A to mu dogodził!

O nieboszczykach — jak poucza łacińskie przysłowie — mówi się albo dobrze albo wogóle nic się nie mówi.

My o odchodzących premjerach rządów „pomajowych" nic nie mówimy. Nie z tego bynajmniej powodu, że taki „nieboszczyk" często wraca poraz drugi, trzeci i czwarty, ale poprostu dlatego, że zdajemy sobie sprawę z roli i zakresu działania premjerów w „pomajowej" Polsce. Są to naprawdę biedni ludzie, którzy zarówno nie wiedzą dlaczego oni właśnie mają symulować, że trzymają ster rządów w ręku, jak nie wiedzą, z jakiego powodu każe się im pewnego mniej lub więcej pięknego dnia ustąpić.

To też ani nie radujemy się, ani nie rozdzieramy szat, gdy odchodzi jeden premjer, i nie skaczemy z radości, ani nie ronimy łez, gdy na jego miejsce przychodzi inny premjer.

Inaczej „sanatorzy". Oni, chroniczni solenizanci, każdego nowego premjera owacyjnie witają i każdego ustępującego tryumfalnie żegnają.

Ale nieraz zdarza się niespodzianka.

Tym razem „sanacyjno" - monarchistyczne „Słowo" wileńskie żegna p. Leona Kozłowskiego w sposób, którego ani owacyjnym, ani tryumfalnym nazwać nie można.

Wogóle „Słowo" nie wie, skąd się wziął prof. Kozłowski na fotelu premjera:

„Gdy wieczorem, 12 maja 1934 roku, równo w ósmą rocznicę zamachu majowego, rozeszła się po Warszawie, pogłoska, że premjerem ma zostać Leon Kozłowski, nikt początkowo nie chciał jej dawać wiary. Gdy pogłoska stała się faktem, nie brakło zdziwionych".

To nie odpowiada rzeczywistości. Nikt się nie zdziwił. Od ośmiu lat nikt się niczemu w Polsce nie dziwi. Chyba, że ktoś wykupi weksel w terminie, ale to się prawie nie zdarza.

Dalej „Słowo" zapytuje:

„Dlaczegoż Marszałek jego, Leona Kozłowskiego, desygnował na premjera? Nie wiemy i zapewne nikt nie wie!"

My istotnie nie wiemy, ale „współpracownicy" powinni wiedzieć. A jeśli nie wiedzą, to niech się zgłoszą do Belwederu i zapytają, bo jakże można tak naślepo współpracować.

A pozatem — małe niedyskretne pytanie: Czy jak zacznie obowiązywać nowa konstytucja, nowych premjerów nadal desygnować będzie Belweder, a nie Zamek?

Dalej wylicza „Słowo" co dobrego uczynił premjer Kozłowski, poczem powiada:

„Ale naogół aktywność rządu dostateczną nie była. Polityce deflacyjnej zabrakło rozmachu, tempa, energji. Budżet był nadal zapaćkany, wysiłku oszczędnościowego brakło, deficyty się akumulowały, nie było potrzebnych cięć cesarskich. Życie gospodarcze prowadziło nadal oranżeryjny żywot: czasem otrzymywało dobry zastrzyk, czasem zły, ale kuracji zasadniczej nie zrobiono. To też dzisiaj sytuacja jest bezwątpienia ciężka, szerzy się apatja i marazm".

Tu już musimy wziąć w obronę b. premjera. P. Kozłowski nie sprowadził apatji i marazmu. Przeciwnie, swym zdrowym, grzmiącym śmiechem budził z apatji i marazmu, szerzył radość życia!

Wreszcie czytamy w „Słowie":

„Leon Kozłowski nie był premjerem złym. Zapewne nie dorósł on do tej wielkiej, głównej roli premjera, którą jest rozmawianie z duszą narodu. Bo to jest istotne zadanie premjera: wyczuć wolę narodu, dać jej praktyczny wyraz, narzucić ją swoim ministrom i całemu społeczeństwu. Stąd prawdziwych kandydatów na premjera jest zawsze bardzo mało".

Tak źle znowu nie jest i „Słowo" nie powinno zrażać się doświadczeniami ostatnich dziewięciu lat.

x. y. z.

Powstanie syndykatu gwoździ i drutu

Oczywiście... podwyżka cen i obniżka płac!

W dniu 30 marca b. r. doszedł do skutku syndykat fabryk produkujących gwoździe i drut, w skład którego weszły: Modrzejowskie zakłady górniczo hutnicze, huta „Królewska" i „Laura", huta „Bankowa", Tow. Akc. Przem. Metalurgicznego w Polsce S. A. w Radomsku, Warszawska fabryka gwoździ i drutu „Drut" (J. B. Rozenfeld), B-cia Szajn w Będzinie, oraz Belgijska Sp. Akc. warszawskiej fabrki drutu,sztyftów i gwoździ.

Syndykat otrzyma formę prawną spółki z ogr. odpow. biuro sprzedaży zjednoczonych fabryk drutu i gwoździ z siedzibą w Warszawie, przyczem ostateczny skład władz przedstawia się następująco: prezes B. Grodzicki, (Syndykat hut żelaznych), wice-prezes R. Toutee (Huta Bankowa) wice-prezes J. Rozenfeld („Drut"), dyrektor naczelny Z. Macherski (Tow. Akc. Przem. Metal. w Radomsku) wice-dyrektor H. Landau (Bracia Szajn w Będzinie).

Ceny na gwoździe i drut mają ulec zwyżce od 10 — 15 proc.

***

Polityka syndykatu, czy też kartelu, zawsze, w konsekwencji, przynosi podwyżkę cen na artykuły przemysłowe, lecz — niestety — i jednoczesną obniżkę płac robotniczych, oraz masowe zwalniania z pracy przeważnie starszych robotników. Jest to zupełnie proste i zrozumiałe: trzeba znaleźć środki na opłacenie niepomiernie wysokich pensyj przeróżncyh prezesów, dyrektorów itp. dorobkiewiczów.

Przed trzema miesiącami, we wszystkich tych fabrykach, które weszły w skład wspomnianego syndykatu, przeprowadzono poważne obniżki płac robotniczych. Robotnicy, zatrudnieni w fabrykach warszawskich, przy pomocy strajku bronili się przed wysoką, narzuconą im obniżką a nawet w jednej z tych fabryk strajk przeciągnął się do 8 tygodni.

Cóż na to powiedzą czynniki, propagujące zniżkę cen?

Wpis zapowiedzi Nr. 6510/89/35.

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że urzędnik prywatny **Janusz Pakulski**, kawaler, zamieszkały w Toruniu, Szosa Chełmińska 53/55, syn małżonków, zmarłego w Warszawie kupca Wacława Pakulskiego i Heleny z Wiśniowskich, zamieszkałej w Warszawie przy ul. Dobrej 56, panna Janina Zuzanna Róża Fraenkel, studentka, zam. w Warszawie, Jasna 6, córka małżonków, zmarłego w Kaliszu, inżyniera Henryka Fraenkla i Natalji z domu Dinte, zamieszkałej w Warszawie Jasna 6, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Toruniu i Warszawie.

Wnioski o ewentualnych przeszkodach należy kierować do niżej podpisanego.

Toruń, 4. Kwietnia 1935 r.

Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie
Wojciechowski, asystent miejski

Pieczęć Urzędu stanu cywilnego na obwód Toruń.

Niszczenie pożytecznej placówki walki z chorobami zawodowemi

By zapobiegać wydajnie chorobom zawodowym, został przed 2 laty stworzony przy szpitalu Ś-go Łazarza staraniem ówczesnej Kasy Chorych Ośrodek chorób zawodowych skóry, gdzie zorganizowano stałą fachową opiekę lekarską, której zadaniem miało być badanie warunków pracy, zapobieganie powstawaniu chorób zawodowych skóry oraz leczenie tychże. Organizacje podobne istnieją już zdawien dawna w Stanach Zjednoczonych oraz Z. S. S. R., jak również w Niemczech, Austrji, Belgji, Francji i t. d.

W tych krajach istnhieje nadzór lekarski w każdym większym zakładzie przemysłowym, który ocenia stan warunków pracy i podaje zarządzneia mające zapobiegać powstawaniu chorób zawodowych. Że taka opieka lekarska jest celowa i przyczynia się do zmniejszenia strat gospodraczych, powodowanych złym stanem zdrowia ludu pracującego, tego dowodem są porównawcze statystyki, sporządzane okresowo.

Z dniem 1 kwietnia r. b. Ubezpieczalnia Społeczna Warszawska zamknęła istniejący Ośrodek w szpitalu Ś-go Łazarza mimo, iż został on otwarty jako wynik rozporządzenia Pana Prezydenta jeszcze z dn. 22 sierpnia 1927 r. „o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu". W okresie 2-letnim istnienia Ośrodka zorganizowano cały dział ciał uczulających w poszczególnych schorzeniach skóry zawodowych, zebrano znaczną ilość zdjęć fotograficznych tych że schorzeń skóry, udzielono wielką ilość porad lekarskich (przeszło 600) wydrukowano pracę lekarską z zakresu schorzeń skóry zowodowych piekarzy w „Lekarzu Polskim", w opracowaniu znajduje się praca p. t. „Choroby skóry zawodowe". Ośrodek ten borykał się dotychczas ze znacznemi trudnościami finansowemi, gdyż nie miał zatwierdzonego przez Ubezpieczalnią Społeczną w Warszawie swego budżetu i to, co zostało stworzone z wielkim nakładem sił i starań poszczególnych osób, zostaje dzięki suchym przepisom niszczone.

Ze względu pozatem na konieczność przeprowadzania b. dokładnych badań u każdego ze zgłaszających się chorych, ze schorzeniami skóry zawodowemi (niekiedy 26 prób badawczych i więcej), co wymaga wiele czasu oraz dokładności badań było koniecznem utworzenie Pracowni, Bibljoteki i Muzeum Ośrodka chorób zawodowych, co już zostało zapoczątkowane. Suma wymagana na ten cel jest minimalna. W związku z coraz bardziej zwiększającą się liczbą chorych z zawodowemi schorzeniami skóry oraz różnorodnością wykonywanych zawodów wyłania się konieczność istnienia Ośrodka chorób zowodowych skóry oraz odpowiedniego wykorzystania tegoż. Pożądane jest również wprowadzenie pewnych uprawnień dla lekarza Ośrodka w stosunku do pracodawcy, gdyż wyłania się potrzeba przeprowadzania badań w miejscu wykonywania pracy, celem wykrycia czynników szkodliwych. Zarządzenia te muszą obowiązywać pracodawcę. Dlatego też w tym okresie czasu, gdy wokół istnieją katedry chorób zawodowych, a liczne prace wygłaszane na Zjazdach Międzynarodowych świadczą o konieczności zwrócenia bacznej uwagi odpowiednich czynników na ten dział, zamykanie jedynego w Polsce Ośrodka chorób zawodowych, (co jest połączone z tak doprawdy minimalnemi kosztami) jest conajmniej niepożądane i nie na czasie. **K. M.**

Likwidacja Ośrodka chorób zawodowych skóry jest jednym z fragmentów „pracy", dokonywanej przez wiceministra Jastrzębskiego. **(Przyp. Red.)**.

Handel na raty

Rozpowszechniony u nas handel na raty ma tę dobrą stronę, że pozwala mniej zamożnej ludności na nabycie przedmiotów, wymagających większego nakładu pieniężnego, jak mebli, ubrania i t. p.

Sprzedający na raty często wyzyskują przymusową sytuację niezamożnej swej klienteli w ten sposób, że przy spłacie liczą nabyty przedmiot znacznie drożej, a ponadto żądają zobowiązania się klienta, że w razie opuszczenia jednej raty nabyty przedmiot wraca do kupca, a zapłacone raty przepadają.

W Sejmie czechosłowackim sprawa tranzakcyj ratowych była w tych dniach szeroko omawiana, przyczem przyjęty został wniosek socjalistzw, znacznie ograniczający prawa sprzedawców. Pomiędzy innemi znowelizowane prawo o handlu na raty przewiduje, że gdy nabywca przestaje płacić z powodu utraty pracy, to zaświadczenie urzędu bezrobocia wystarcza, aby bieg rat wstrzymać bez jakichkolwiek konsekwencyj dla nabywcy.

Nowe prawo stosowane będzie wstecz, a więc dotyczy także tranzakcyj zawartych przed wejściem w życie nowego prawa.

Z sali sądowej stolicy

SPRAWA MŁODZIEŻY KOMUNISTYCZNEJ.

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę dziesięciu studentów różnych uczelni warszawskich, oskarżonych o przynależenie do komunistycznego Zw. Młodzieży Polskiej i Komunistycznego Związku Młodzieży Zachodniej Ukrainy.

Przeciwko oskarżonym — jak stwierdza akt oskarżenia — przemawia znalezienie u nich powielacza i znacznej ilości odbitek ulotek.

Na ławie oskarżonych znajdują się: Władysław Isatow, Boruch Wojtman, Gedali Zimmerow, Cywja Kowalska, Stanisław Szulc, Ryfka Lubelska, Raszka Flam, Marja Mazyl, Estera Lichtenbalm i Jakób Gelwewicht, wiek oskarżony waha się od 18 lat do 22.

Wśród oskarżonych ciekawym typem jest Isatow, urodzony i wychowany w Mandżurji, który oświadczył na sprawie, że przybył do Polski na studja, bo matka wychowywała go w miłości dla Polski.

Isatow studjował na politechnice warszawskiej.

Obronę wnoszą adw. adw. Benkiel, Honigwill, Krygier, Karniol i inni.

Do sprawy powołano trzydziestu kilku świadków.

KTO ZABIŁ?

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę tajemniczego zabójstwa przy ul. Łuckiej 9. Oskarżonymi są dwaj ludzie: przeciwko jednemu mówią poszlaki, przeciwko drugiemu świadkowie.

Ofiarą mordu był niejaki Kopersztok, zabity w bramie. O zbrodnię oskarżono niejakiego Kluszczyńskiego. Gdy Kluszczyński znajdował się w więzieniu, żona Kluszczyńskiego przyprowadziła do prokuratora niejakiego Kawkę, oświadczjąąc, iż to on strzelał, co sama widziała.

Rzecz ciekawa, że eksperci twierdzą, że kule pochodziły z jednego rewolweru, zaś świadkowie utrzymują, że strzelało dwóch ludzi. Kawka twierdzi, że nie zna wogóle Kluszczyńskiego i nigdy go nie widział.

Broni adw. Ignacy Ettinger.

I. K.

Za mało więzień

Pod powyższym tytułem zamieścił wczorajszy „Express Poranny" następującą notatkę:

„Ministerstwo Sprawiedliwości zwróciło się o przyznanie odpowiednich kredytów na budowę trzech nowych więzień w Warszawie, w Łodzi i na kresach. — Każde więzienie ma pomieścić tysiąc skazańców.

Okazało się bowiem, że 10.000 przestępców korzysta z przymusowej amnestji, skoro w więzieniach niema dla nich miejsca.

Są to jednak drobni przestępcy, skazani za drobne przekroczenia.

Może wartoby było zastosować wobez nich nowoczesną metodę liberalizmu w ściganiu przestępstw.

O ileż przyjemniej byłoby zamiast więzień — budować szkoły!"

***

A prasę socjalistyczną skonfiskowano wczoraj za umieszczenie tej samej wiadomości.

Pokwitowanie

NA ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI
Na kolonje letnie:
Leonard Szostakowski zł. 10.

Trzy warunki Hitlera

Dalsze sensacyjne echa rozmów berlińskich

„Star" lnodyński zamieszcza sensacyjną informację swego dyplomatycznego korespondenta o propozycjach Hitlera, które są przez Rząd brytyjski trzymane w tajemnicy.

Korespondent ten stwierdza, że Hitler po odrzuceniu klauzuli wzajemnej pomocy w proponowanym Pakcie Wschodnim wysunął wobec Simona i Edena alternatywny system bezpieczeństwa oparty na trzech zasadach.

1) Na zobowiązaniu do wzajemnej nie agresji na 10 lat, podobnie jak to sformuował plan brytyjski w roku 1933.

2) Na metodzie definjowania i ustalania napastnika w zgodzie z propozycją wysuniętą pierwotnie przez Sowiety i Małą Ententę.

3) Na odmowie pomocy i zaopatrzenia względem ustalonego napastnika.

Z kół Foreign Office wyjaśniono, że formalna propozycja tego rodzaju nie została uczyniona, natomiast w memorjale napisanym dla Simona Hitler wysuwa istotnie pakt nieagresji na 10 lat jako alternatywę pożądaną przez Niemcy. Drugi punkt wymieniony w wiadomości „Star" nie jest uwzględniony w memorjale Hitlera. Co się tyczy trzeciego punktu, to w kołach oficjalnych brytyjskich wyjaśniają, że postanowienia paktu Ligi Narodów idą daleko dalej, niż bardzo skromne propozycje zawarte w tym punkcie i ujęte w memorjale Hitlera w sposób bardzo ogólny.

Co się tyczy paktu wzajemnej nieagresji na 10 lat, to memorjał Hitlera nie określa wyraźnie, czy ma on na myśli pakt tego rodzaju **z włączeniem Sowietów** czy też bez nich. (PAT)

Niemieckie komunikaty kłamią

PAT donosi z Londynu za Reuterem, że Simon odpowiadając na interpelację w Izbie Gmin, stwierdził, iż w trakcie rozmów berlińskich kanclerz Hitler w ogólnych słowach stwierdził osiągnięcie przez Niemcy parytetu lotniczego z W. Brytanją.

Jak wiadomo Niemieckie Urzędowe Biuro Informacyjne zaprzeczyło temu w sposób stanowczy.

Po wizycie Edena w Warszawie

„Wizyta Min. Edena dała niewątpliwie pomyślne rezultaty"

WYJAZD EDENA DO PRAGI CZESKIEJ

We środę opuścił Warszawę lor pieczęci prywatnej W. Brytanji min. Eden wraz z towarzyszącemi mu osobami.

Na dworcu żegnali go minister Beck, wicemin. Szembek, ambasador Polski w Londynie Raczyński, poseł czechosłowacki w Warszawie Girsa, członkowie ambasady W. Brytanji i t. d.

Do granicy Edenowi towarzyszył z ramienia Min. Spraw Zagr. radca Lubomirski.

KOMUNIKAT AGENCJI REUTERA O WIZYCIE W WARSZAWIE

Agencja Reutera donosi z Warszawy, że wizyta Edena w Polsce chociaż zewnętrznie mniej efektowna, niż wizyta moskiewska, doprowadziła niewątpliwie do pomyślnych rezultatów.

„POLSKI PUNKT WIDZENIA"

Agencja Reutera donosi że podczas rozmowy Marszałka Piłsudskiego z min. Edenem, Marszałek Piłsudski w sposób analogiczny jak i min. Beck wyłożył polski punkt widzenia co do omawianych spraw, a w szczególności co do paktu wschodniego. Żadna nowa decyzja nie wynikła z tych rozmów, ale wymieniono obustronnie informacje. Chociaż nie należy oczekiwać żadnego sensacyjnego rozwoju wypadków, obie strony zdają się uważać, że wymiana poglądów była użyteczna.

TEZA POLSKA RÓŻNI SIĘ OD NIEMIECKIEJ I MOSKIEWSKIEJ

Cało prasa włoska w obszernych korespondencjach omawia przebieg i znaczenie warszawskiej wizyty min. Edena.

„Popolo d'Italia" donosi, **że teza polska różni się od punktu widzenia niemieckiego oraz od punktu widzenia moskiewskiego. Dziennik uważa, że Polska, pozostając wierną swemu stanowisku, sprzeciwia się wszelkiej wzajemnej pomocy oraz przystąpieniu do paktu wschodniego w tej formie, w jakiej był on dotychczas projektowany, natomiast nie odrzuciłaby paktu, któryby wyrażał się w kryterjach paktu naddunajskiego.**

KONFERENCJA W STRESIE I POSIEDZENIE RADY LIGI

Jak się dowiaduje agencja Reutera, w piątek dn. 5 b. m. odbędzie się specjalne posiedzeniu gabinetu, celem wysłuchania sprawozdania ministra Edena z jego podróży do Moskwy, Warszawy i Pragi.

Sir John Simon i Eden wyjechać mają do Stresy w początku przyszłego tygodnia. Wyjazd Macdonalda do Stresy uważany jest za nieprawdopodobny.

Koła polityczne nie oczekują, aby rozmowy w Stresie wydały bardziej doniosłe rezultaty. Rozmowy te uważane są za naturalne następstwo informacyjnych wizyt Simona i Edena. **Natomiast koła polityczne przywiązują duże znaczenie do zwołanego na dzień 15 b. m. posiedzenia Rady Ligi Narodów** (PAT)

DALSZE, OSTATNIE, WIADOMOŚCI NA STR. 1.

54.000 ofiar malarji

Ostatnia epidemja malarji na wyspie Cejlon pociągnęła za sobą przeszło 54.000 ofiar w ludziach. W ciągu lutego zmarło około 16.000 osób.

Prowokacja hitleryzmu

Po uprowadzeniu Jacoba

Złożona w Berlinie nota Rządu szwajcarskiego, protestująca przeciwko uprowadzeniu ze Szwajcarji do Niemiec dziennikarza niemieckiego Jacoba, wywołała w Londynie duże wrażenie. Słynny publicysta angielski Wickham Steed, którego nota szwajcarska wymienia w związku z aferą, gdyż odgrywający rolę prowokatora Wesemann wkradł się w zaufanie Jacoba przez obietnicę przedłożenia materjałów Jacoba — Steedowi, oświadczył na ten temat, że nigdy Jacoba nie widział ani nie znał Wesemanna pod jego nazwiskiem. Ten ostatni był jednak u niego przedstawiając się za Rudolfa Schroedera. Chciał on zainteresować Steeda losem kobiet w obozach koncentracyjnych w Niemczech i pytał, czy mógłby go skomunikować z organizacjami kobiecemi dla zorganizowania protestu przeciwko traktowaniu kobiet w tych obozach. Jedynym dowodem, jaki posiadał na poparcie swoich opowiadań był list, rzekomo wysłany drogą nielegalną z jednego z obozów koncentracyjnych. Steed oświadczył mu, że tego rodzaju dowód jest niewystarczający i na tem rozmowa się skończyła.

We środę zgłosiła się w ambasadzie niemieckiej w Londynie delegacja przedstawicielek 7-iu krajów, biorących udział w obradach Międzynarodowego Komitetu Wykonawczego Lig Kobiet dla Wolności i Pokoju. Delegatki domagały się wyraźnych informacyj w sprawie uprowadzenia Jacoba. Ks. Bismarck, który ich przyjął odpowiedział, że nie może udzielić żadnych informacyj.

Piąty gabinet Lerroux

Zamora niedopuszcza do natychmiastowego obalenia Rządu

Z Madrytu donoszą, że pomimo ogromnych trudności przywódca radykałów Aleksander Lerroux zdołał w środę popołudniu utworzyć nowy gabinet. Nowy Rząd nie będzie posiadał większości w Kortezach (zdekompletowanych zresztą przez socjalistów).

Nowy gabinet składa się z 7 radykałów, 3 „niezależnych" i 1 „postępowca".

Prezydent Zamora po podpisaniu dekretów nominacyjnych odroczył sesję Kortezów na miesiąc. Zarządzenie to zostało powzięte, aby uniemożliwić natychmiastowe obalenie nowego gabinetu przez parlament. Przywódca największego stronnictwa politycznego faszystowskiej Akcji Ludowej, Gil Robles oświadczył, że nie udzieli poparcia gabinetowi Lerroux. W tych warunkach nowy Rząd nie może liczyć na większość w kadłubowym parlamencie.

Dzięki odroczeniu sesji na miesiąc Lerroux będzie mógł nawiązać rokowania celem rozszerzenia podstaw swego Rządu. **Hiszpańskie koła miarodajne pragną uniknąć rozwiązania Kortezów i nowych wyborów, które ze względu na naprężoną sytuację polityczną mogą mieć burzliwy przebieg (nie mówiąc już o prawdopodobnej klęsce obecnego regime'u).** Lewicowe koła republikańskie podkreślają, że obecny kryzys jest najostrzejszem przesileniem ustrojowem od chwili wprowadzenia republiki w Hiszpanji.

Warto podkreślić, ze Zamora kategorycznie sprzeciwił się kandydaturze przywódcy faszystów Gil Roblesa na premjera. Prezydent Republiki nie zgodził się również na wejście Gil Roblesa do Rządu w charakterze ministra i nie dopuścił też do udziału w Rządzie monarchistów i partyj prawicowych.

„Niezwłocznie filmować wszystkie bitwy"

Jeden z kowieńskich operatorów filmowych otrzymał od firmy amerykańskiej „Pathe News" depeszę następującej treści: **„NIEZWŁOCZNIE FILMOWAĆ WSZYSTKIE BITWY I OPERACJE WOJSKOWE. PRZESYŁAĆ EXPRESSEM".**

Firma sądziła widocznie, że po wyroku kłajpedzkim nastąpi niezwłocznie wybuch wojny litewsko - niemieckiej.

***

„Zawszony Mułła" Szacha perskiego

Ostatnio w Persji w dniu uroczystego święta Szach w ostrych słowach zwrócił się do przedstawicieli prasy, że nie potrafią w odpowiedni sposób popierać jego działalności i że wielu z nich wciąż jeszcze kieruje się staremi przesądami. Redaktora gazety „Shafage Sorkh" w przystępie złego humoru Szach nazwał publicznie „zawszonym mułłą". Wystąpienie to wywarło w Teheranie zrozumiałe wrażenie. (PAT)

Strzały w hotelu Europejskim w Warszawie

Wyrzucony woźny rani kierownika „sali bridżowej" i popełnia samobójstwo

W „Sali Bridżowej" hotelu Europejskiego w Warszawie (Krak. Przedm. 13) odbywała się we środę jak zwykle w tym lokalu, towarzyska gra w karty. Przy stolikach siedziało ok. 16 panów zajętych grą. Nagle rozległy się w poczekalni 3 strzały. Goście rzucili karty i wybiegli do poczekalni. Na ziemi leżał mężczyzna (jak stwierdzono dyrektor „Sali Bridżowej" Jan Świerczyński), z którego pleców sączyła się krew. Parę kroków od rannego leżał drugi mężczyzna (jak ustalono Mieczysław Adamowski) z raną postrzałową prawej skroni. Obok tego ostatniego znaleziono mały brauning kal. 6/35.

Dochodzenie wykazało, że Adamowski, był woźnym w „Sali Bridżowej". Niedawno dyrektor Świerczyński wypowiedział mu pracę. Woźny zaopatrzywszy się w rewolwer przyszedł do hotelu i strzelił dwukrotnie do przechodzącego Świerczyńskiego. Jeden strzał ranił S. nieszkodliwie w rękę, drugi spowodował ranę między łopatkami, naruszając płuca. Po zamachu Adamowski popełnił samobójstwo.

Dyr. Świerczyński poddany został operacji wyjęcia kuli. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Adamowski walczy ze śmiercią, mimo natychmiastowej operacji czaszki.

Strzały wywołały panikę wśród „wytwornych" gości. Do hotelu natychmiast zjechali się przedstawiciele władz bezpieczeństwa aby na miejscu przeprowadzić śledztwo.

Gazownicy warszawscy wracają

do szeregów klasowego ruchu robotniczego

W środę odbyło się zebranie pracowników Gazowni Miejskiej stolicy po wysłuchaniu referatu przedstawicieli Związku Prac. Komunalnych i Instytucji Użyt. Publicznej, oraz OKR-u postanowili jednomyślnie zerwać z dotychczasowemi Związkami jak „Frakcji" i „ZZZ-u" po wracając w szeregi Zw. Prac. Kom. i Inst. Użytecz. Publ. Jednocześnie zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Przekonani, że tylko ruch klasowy reprezentowany przez Kom. Centr. Zw. Zaw. a jeśli chodzi o pracowników miejskich stolicy przez Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. może skutecznie bronić interesów pracowników i robotników — zebrani gazownicy w dniu 3 kwietnia br. postanawiają zerwać z dotychczasowemi organizacjami i przystąpić do Zw. klasowego".

Należy nadmienić, że powyższe zebranie usiłowali rozbić przedstawiciele „Frakcji" jednakże zebrani zdecydowanie rozprawili się z tymi panami, którzy w ilości 5 osób zmuszeni byli opuścić zebranie.

Kandydat do tronu oszustem

Podczas wojny głośny był arcyksiążę Wilhelm Habsburg, znany pod nazwiskiem Wasyla Wyszywanego, który przez państwa centralne wysuwany był jako kandydat na tron Ukrainy.

Gdy w listopadzie 1918 roku państwa centralne skapitulowały, Wilhelm Habsburski znikł z widnokręgu i dopiero obecnie wypłynął na powierzchnię w związku z procesem o oszustwa i wyłudzanie pieniędzy.

Mianowicie Wasyl Wyszywany zawarł znajomość z pracownicą pewnej firmy, która dla niego popełniała w firmie nadużycia i przywłaszczała sobie firmowe pieniądze.

Gdy ją przyłapano, sprawa wyszła na światło dzienne. Po ujawnieniu sprawy zaczęli zgłaszać się liczni poszkodowani z pośród arystokracji francuskiej, którzy uważali za konieczne popieranie idei monarchicznej.. na Ukrainie.

Sprawa budzi w Paryżu wielką sensację ze względu na liczne osoby z arystokracji oraz z pośród generalicji, które dały się przez sprytnego pretendenta do tronu ukraińskiego wystrychnąć na dudków.

Wiadomości Sportowe

Boks

ZMIENIONY SKŁAD REPREZENTACJI WARSZAWY. W skład reprezentacji Warszawy na mistrzostwa bokserskie w Poznaniu zajdą zmiany, mianowicie w muszej wystąpi ostatecznie Wieczorek, w koguciej zamiast Rotholca i „Teddy'ego" ma walczyć Małecki, w piórkowej Polus, w lekiej Bąkowski, w półśredniej spowodu choroby Doroby wyjeżdża Janczak w średniej Karpiński, w półciężkiej Doroba I, w ciężkiej Mizerski. Pozatem udają się do Poznania mistrzowie Polski Czortek, Forlański i Seweryniak.

OSTATNI MECZ BOKSERSKI O MISTRZOSTWO LWOWA. Ostatni mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu lwowskiego rozegrany pomiędzy Rekordem a Polonją, wygrała Polonja w tsosunku 11:5.

Tenis

TENISIŚCI ANGIELSCY W POLSCE. Międzyklubowy, o charakterze międzynarodowym, mecz tenisowy All England Club z Londynu — Legja Warszawa, dochodzi do skutku w dniach 21—23 b. m. i odbędzie się na kortach stołecznej Legji.

Do Warszawy przyjadą ci sami tenisiści angielscy, którzy na kilka dni przedtem grać będą z Niemcami w Berlinie, a mianowicie Avory, Freshwater, Tinkler i Peters.

Barw Legji bronić będą: Tłoczyński, Hebda i Tarłowski. Ten ostatni zastąpi członka Legji, Wittmana, który bawi w Palestynie na Makkabjadzie. Co do Hebdy — jest on członkiem — gościem Legji, podobnie jak Tłoczyński jest stałym członkiem gości Lwowskiego T. K.

W rozgrywkach międzyklubowych międzynarodowych przyjęte jest na terenie zagranicznym, że w reprezentacji danego klubu występują członkowie klubów zaprzyjaźnionych.

Kolarstwo

LICZNE ZAWODY KOLARSKIE DLA NIESTOWARZYSZONYCH. Jak się dowiadujemy, Pol. Zw. Towarzystw Kolarskich zamierza w nadchodzącym sezonie znakomicie wzmóc swoją akcję sportową wśród nielicencjonowanych i niestowarzyszonych.

Atletyka

ELIMINACJE ZAPAŚNICZE. Wczoraj odbyły się w stolicy eliminacyjne walki zapaśnicze przed mistrzostwami Europy w Kopenhadze.

Eliminacje dały wyniki: w wadze koguciej: Rokita (PKS) pokonał Winiarskiego z Legji. W piórkowej — Pyć (YMCA) zremisował z Konwą (Legja). W półśredniej Hebda (Legja) uległ Szajewskiemu (PKS) W ciężkiej koledzy klubowi Iłczyk i Skrocki (PKS) zremisowali.

Piłka nożna

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKICH PIŁKARZY. W nadchodzącą niedzielę, dnia 7 kwietnia, odbędzie się w Krakowie oczekiwane z dużem zainteresowaniem przez miejscowe koła sportowe Nadzwyczajne Walne Zebranie Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej Na zebraniu dokonany zostanie wybór nowego prezesa okręgu, po rezygnacji gen. Monda.

REPREZENTACJA KRAKOWA JEDZIE DO DANJI. Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej prowadzi pertraktacji w sprawie rozegrania w lipcu międzymiastowego meczu piłkarskiego Kraków — Kopenhaga w stolicy Danji.

NA BOISKACH DĄBROWY GÓRNICZEJ. Na stadjonie miejskim w Dąbrowie Górniczej odbył się mecz pomiędzy Zagłębiem a Wartą z Zawiercia.

Zwycięstwo odniosła drużyna Zagłębie w stosunku 6:2 (1:1).

Z ZARZĄDU PZPN-u Na posiedzeniu zarządu PZPN debatowano dłuższy czas nad sprawami wyszkoleniowemi, ustalając przytem program prac na tegorocznych obozach treningowychh oraz regulaminy. Obecnie odbywa się w Katowicach od 2 tygodni pierwszy obóz pod kierunkiem trenera Otto.

Zarząd PZPN odrzucił odwołanie klubu Chełmek, skreślonego przez okręg krakowski, podtrzymując temsamem uchwałę Okręgu krakowskiego.

Na nadzwyczajne walne zgromadzenie okręgu krakowskiego wysłany zostanie specjalny delegat zarządu PZPN.

Skład piłkarskiej drużyny olimpijskiej ustalony zostanie za tydzień.

Zarząd PZPN zezwolił Wiśle (Kraków) na rozegranie 4 meczów we Francji i Belgji w okresie Wielkiej Ncoy.

Hokej

PRZEDOLIMPIJSKA GRUPA HOKEJOWA. Zarząd Polskiego Związku Hokeja na Lodzie nie ustalił jeszcze definitywnego składu grupy olimpijskiej. Grupa ta zostanie wybrana z pośród następujących hokeistów: Adamowski, Tupalski, Kowalski (AZS, Warszawa), Głowacki, Rybicki, Przeździecki, Materski (Legja, Warszawa) Krygier (Polonja, Warszawa), Michalski, Przedpełski, Metternich, Werner (Warszawianka), Stogowski, Warmiński, Zieliński, Ludwiczak (AZS, Poznań), Marczewczyk, Kowalski, Michalik, Wołkowski (Cracovia), Godlewski, Żubr, Staniszewski (Ognisko, Wilno), Kasprzak, Jasiński, Lemiszko, Stupnicki (Czarni, Lwów), Sabiński (Pogoń, Lwów), Sokołowski I, Sokołowski II (Lechja, Lwów), Król (ŁKS).

Narciarstwo

SKŁAD NARCIARSKIEJ GRUPY OLIMPIJSKIEJ. Polski Związek Narciarski ustalił już skład narciarskiej grupy olimpijskiej. W skład tej grupy weszli: Stanisław Marusarz, Bronisław Czech, Andrzej Marusarz, Michał Górski (kombinacja klasyczna), Stanisław Karpiel i Marjan Orlewicz (biegi: otwarty na 18 km. i na 50 km.), Izydor Łuszczek, Jan Bochenek (skoki otwarte), wreszcie Weinschenk Fedor i Michał Jabłoński (kombinacja alpejska).

Zwycięstwo Klasowego Związku Metalowców

przy wyborach delegatów

(Kor. własna).

Dnia 23 marca b. r. odbyły się wybory delegatów w hucie „Ludwików" w Kielcach, do których ZZZ zaangażował dyrekcję fabryki, strzelców, policję i wywiadowców, byle tylko zadać ostateczną klęskę znienawidzonemu Związkowi Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce. Korzystny wynik wyborów dla ZZZ. przy zastosowaniu jaknajwiększego teroru, miał posłużyć do rozgłoszenia w całym kraju o wielkiem zwycięstwie i bankructwie socjalizmu w Kielcach.

W przeddzień i w dzień wyborów policja obstawiła fabrykę od zewnątrz i weszła także, wraz z wywiadowcami, do wnętrza fabryki. Robotników, podejrzanych o sympatje dla klasowego Zw. Metalowców, trzymano w odległości 100 mtr. od fabryki, a natomiast zwolennicy ZZZ, z dobrze znanym Włosińskim na czele, mieli zupełną swobodę działania i nieograniczoną wolność w agitacji. Robotników, rozdających numerki do głosowania na listę klasowego Zw. Metalowców, na każdym kroku terroryzowono, a nawet przeprowadzano osobiste rewizje, przy których zabierano im kartki do głosowania i niszczono je. Czynności te wykonywała policja i strzelcy, pod ochroną policji mundurowej i niemundurowej.

Uprawnionych do głosowania było 1.015, a głosowało 909 robotników. Na **listę Klasowego Związku Metalowców, pomimo szalonego teroru, oddano 713, a na listę ZZZ zaledwie 196 głosów.**

Ten wynik wyborów Włosińskiego doprowadził wprost do dzikiej furji: krzyczał i groził, ale to się na nic nie przydało, bo robotnicy spełnili tylko swój obowiązek i to tak, jak im sumienie i rozum nakazywały.

Oto jeszcze jeden z wielu przykładów, że teror i ograniczenie wolności dla tych, którzy je stosują, kończą się sromotną klęską.

Dobrane Towarzystwo w Radomskiej Radzie Miejskiej

Deklaracja ideowa P. P. S.

W numerze z dn. 17 marca podaliśmy korespondencję o sojuszu „sanacyjno"-endecko - żydowskim w Radzie Miejskiej. Obecnie podajemy szczegóły uzupełniające ten obraz:

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Radomsku tow. Fr. Lenk odczytał deklarację ideową frakcji radzieckiej P. P. S. Widocznie treść tej deklaracji nie była zbyt miłą dla uszu radnych z większości „sanacyjno" - endecko - żydowskiej, gdyż podczas odczytywania rzucili się masowo do ucieczki z sali posiedzeń. Zgromadzona na sali publiczność, w liczbie około 400 osób, okazywała żywiołową sympatję dla mocnych słów deklaracji i stanowiska P. P. S., ujawniając to gromkiemi oklaskami. Zaraz po odczytaniu deklaracji przez tow. Lenka, komisarz Landecki posiedzenie Rady Miejskiej zamknął z powodu zdekompletowania quorum.

Treść odczytanej deklaracji jest następująca (podajemy ją w streszczeniu):

Połączone frakcje radzieckie *„sanacji"*, endecji i żydów, dokonały w dniu 7 marca r. b. wyboru Zarządu Miejskiego, który w większości swej nie odpowiada interesom miasta, ani układowi wewnętrznemu sił w Radzie Miejskiej. Potwierdza to sam sposób dokonania wyborów. Oto połączyły się grupy, które jeszcze niedawno oblewały się wzajemnie kubłami pomyj, odsądzały od czci i wiary„ przysięgały sobie dozgonną nienawiść i wytępienie.

Zawarty układ wymienionych grup nie miał na celu dobra gospodarki miejskiej, a tylko interesy osobiste i chęć zdobycia jaknajwiększej ilości stanowisk w magistracie. Dzięki temu, grupa „sanacyjna", licząca 6-ciu radnych zdobywa przy pomocy endeków dwa najważniejsze stanowiska w prezydjum magistratu, t. j. 3-krotnie więcej, niż to jej przysługiwało z układu sił; za co znów grupa endecji otrzymuje z rąk „sanacji" mandat ławnika, który endekom nie przysługiwał. Wreszcie trzech radnych żydowskich otrzymuje dla siebie mandat ławnika, wbrew stanowisku drugiej połowy reprezentacji żydowskiej. Charakterystycznym objawem moralności politycznej układu jest fakt, że bojowy endek, członek Stronnictwa Narodowego — przyjmuje z rąk „sanacji" mandat ławnika i staje się faktycznym, reprezentantem tej frakcji radzieckiej w Zarządzie miasta. *Układ powyższy, został przypieczętowany krzywdą najliczniejszej frakcji radzieckiej PPS., którą świadomie odsunięto od wpływu na gospodarkę Zarządu Miejskiego.*

W tym stanie rzeczy frakcja radnych P. P. S. widzi dla siebie jedyną możliwość — przechodząc do zdecydowanej opozycji, — *wymierzonej przeciwko zawartej spółce większości „sanacyjno" - endecko - żydowskiej.*

Frakcja radziecka PPS. wyzyska jednak wszystkie możliwości, ażeby i w tej Radzie Miejskiej spełnić obowiązek wobec swych wyborców i całej biedoty robotniczej, broniąc jej praw i interesów.

W szczególności, frakcja radnych PPS. walczyć będzie w tej Radzie Miejskiej o następujące postulaty:

a) *W zakresie pomocy dla najbiedniejszych:*

1) zaciągnięcie pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych, 2) wydatne współdziałanie z Funduszem Pracy, celem zapewnienia doraźnej pomocy bezrobotnym, 3) opieka nad bezdomnymi, 4) opieka nad dzieckiem-sierotą i matką wdową, oraz rozszerzenie opieki nad matką i dzieckiem w'ród sfer robotniczych, 5) pomoc lekarska dla najbiedniejszych, 6) opieka nad biedną dziatwą szkolną (dokarmianie, zakup odzieży, pomocy szkolnych i urządzanie kolonji letnich), 7) utworzenie bezpłatnego biura porad i pomocy prawnej dla najbiedniejszych, 8) zaopatrywanie biednej ludności w opał w porze zimowej.

b) *W zakresie rozbudowy miasta:*

1) parcelacja i zabudowa Kowalcowa, z uwzględnieniem warunków i potrzeb najbiedniejszych mieszkańców miasta, mająca na celu walkę z bezdomnością i obniżenie czynszu mieszkaniowego, 2) zakładanie ulic, chodników i skwerów na przedmieściach.

c) *W zakresie oświaty:*

1) budowa potrzebnych gmachów dla szkół powszechnych, 2) budowa gmachu dla gimnazjum państwowego, 3) kontynuowanie oświaty pozaszkolnej, 4) subsydjowanie robotniczych towarzystw kulturalno - oświatowych.

d) *W zakresie gospodarki w przedsiębiorstwach i majątkach miejskich:*

1) społeczna gospodarka w przedsiębiorstwach miejskich, 2) wyzyskanie materjałów budowlanych z cegielni i lasów miejskich na zabudowę Kowalcowa, 3) uregulowanie sprawy dzierżaw gruntów miejskich, a w szczególności odebranie „Milaczek", 4) akcja o obniżenie prądu elektrycznego, 5) akcja o budowę własnej eletkrowni.

Rozumiejąc, iż całkowite spełnienie zadań samorządu możliwem będzie dopiero po gruntownej przebudowie obecnego ustroju, czyli po zdobyciu władzy przez lud roboczy — uczynimy wszystko, by naszą pracą i walką w samorządzie w ścisłej łączności z codziennym wysiłkiem mas pracujących zwycięstwo sprawy robotniczej i socjalizmu przyśpieszyć".

B. G. K. poczuł na swej skórze

bezprawne praktyki egzekucyjne

W Oddziale B. G. K. we Lwowie komornik nalepił na Banku dnia 29 marca b. r. obwieszczenie o licytacji jednego biurka z tytułu należytości sądowej z roku 1931 w **kwocie 2 zł.** wraz z kosztami.

Wywieszka ta stała się sensacją i zgromadziła tłumy ciekawych przed gmach. Tymczasem okazało się, że należność powyższa została w całości przekazem pocztowym wysłana przez Bank pod adresem tegoż komornika dnia 25 marca 1935 r.

Naturalnie, zawrzało, zagotowało się i t. d. Ale gdy chłopu zabiorą ostatnią krowę, za dawno opłacony podatek, to w wyniku długiej bieganiny otrzyma... postronek, na którym krowę uprowadzono.

Skompromitował się doszczętnie...

„Wielki człowiek" z Baranowicz

Gdy w prasie poruszono nadużycia miejscowego „działacza" ZZZ. Roszczyka, starostwo zarządziło badanie ksiąg kasowych ZZZ. i przybudówek, jak Instytut kultury im. St. Żeromskiego, Fundusz Pracy itp.

Dochodzenie przeprowadzał m. in. referent bezpieczeństwa Baniewicz, przyjaciel Roszczyka.

Rezultatem badania był spisany protokół, którego odpis udało się nam uzyskać. M. in. zawiera on następujące twierdzenie:

> „Z powodu braku dowodów przychodowych, jak również i salda z roku 1933, Komisja nie mogła zbadać pozycji przychodowych w książce kasowej. *Roku 1933 nie badano z powodu niezgodności zapisów w książce kasowej z dowodami kasowemi.*"

A właśnie rok 1933 jest rokiem niekontrolowanej gospodarki Roszczyka...

I zamiast sprawę skierować do prokuratora, oddano księgi organizacjom, z poleceniem uporządkowania ich do dnia 31 maja.

Podobno władze stoją na stanowisku, że nadużyć niema, a jest tylko „nieporządek". My jesteśmy jednak uparci i stwierdzamy, że są nadużycia!!

Aby jednak uspokoić opinję, Roszczyka wydalono z ZZZ., zaś pan starosta wziął od niego zobowiązanie, że pozostawi ZZZ. w spokoju.

Równocześnie z Roszczykiem wydalono jednak z organizacji i tych, którzy wykryli nadużycia Roszczyka, a ZZZ. w Baranowiczach dostał komisarza.

Roszczyka faworyzowano, bo został przysłany przez samego p. Moraczewskiego, a więc wszyscy byli pewni, że to legjonista. Dziś, gdy przyjrzano się jego przeszłości, stwierdzono, że to nie legjonista; on sam twierdzi, że jest peowiakiem, a znowu peowiacy mówią, że tylko fastrygowanym — i mają go pociągnąć do odpowiedzialności za fałszywe dokumenta. Mało nas to zresztą obchodzi.

Najważniejszem jest, że władze administracyjne, dla celów politycznych, faworyzowały wszelkiemi siłami Roszczyka, człowieka mało piśmiennego do tego stopnia, że władze Funduszu Bezrobocia, gdzie Roszczyka zamianowano kierownikiem PUPP. w Baranowiczach, do dnia dzisiejszego nie mają jego danych personalnych, bo jedyną kwalifikacją na udzielone mu stanowisko była opinja starosty.

W ten sposób człowieka bez kwalifikacji i inteligencji zrobiono w ciągu paru lat dygnitarzem miejscowym, kierownikiem PUPP., radnym miejskim, wiceprezesem Instytutu kultury St. Żeromskiego, sekretarzem Pow. Komitetu Funduszu Pracy i wielu innych.

Po generalnej wsypie zrozumiałem jest, że „sanacja" wszelkiemi sposobami stara się uniknąć kompromitacji i obronić swoich pupilków. Nadużycia jednak winny być napiętnowane i my ze swej strony uczynimy wszystko, by sprawa została należycie wyświetlona.

Do faktów tych wrócimy w następnej korespondencji.

Rusztowanie przygniotło trzech robotników i właściciela cegielni

Wczoraj wydarzył się w Kaliszu nowy wypadek zawalenia się rusztowania Mianowicie w cegielni „Pedy i Graczykowskiego" na Rypinku prowadzone były roboty przy budowie pieca. W pewnym momencie zawaliło się rusztowanie, które przygniotło trzech robotników, oraz współwłaściciela cegielni Pedę. Wszyscy czterej odnieśli ciężkie uszkodzenia ciała i odwiezieni zostali do szpitala w stanie poważnym. Władze wszczęły dochodzenie celem ustalenia przyczyn katastrofy i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

A jednak książki mogą być tanie

Ukazało się na rynku, jak na dzisiejsze czasy bardzo znamienne wydawnictwo. Za cenę złotówki, nie tandeta, ani trup „taniej książki z wózka, ale ładnie i estetycznie wydana nowość.

Wydawnictwo pomyślane zostało na dzieła o historycznej wartości i sprawę nakładów rozwiązało w praktyczny sposób. Książki objętości normalnych 400 stronic skondensowało w pełnym tekście na 128 stron, dzięki temu odsunęło również ciężar przechowywania balastu papieru. W pierwszym etapie pod nazwą „Bibljoteki Klejnotów Literatury" wypuszczone będą najcenniejsze utwory poezji polskiej od klasyków do XIX-go wieku. Co miesiąc ukazywać się będzie tom. Jako pierwszy ukazał się „Pan Tadeusz" — Adama Mickiewicza.

W miesiącu kwietniu ukaże się tom Słowackiego.

Redakcja Wydawnictwa spoczywa w rękach Jarosława Micińskiego.

Humor zagraniczny



WYPADEK W RADJOWEM STUDJO

— Czy niema przypadkiem lekarza pomiędzy szan. słuchaczami?

Z teatrów warszawskich

TEATR NOWY: „Maszyna piekielna" Jana Cocteau. Sztuka w 4-ch aktach. Przekład J. E. Skiwskiego. Reżyserja: Leon Schiller.

We Francji wpływ klasycyzmu do dzisiejszego dnia żywy wyraża się m. in. w żywym kontakcie z mitem i dramatem starożytnym. Każde pokolenie spłaca stosowną daninę hołdu tym zainteresowaniom.

Leconte de Lisle, Moréas, Samain, Verhaeren jako reprezentanci poprzedniego pokolenia literackiego w poezjach swoich lub dramatach zaświadczyli czynnie o swoim żywym stosunku do świata antycznego.

Wpływom jednak tego świata i kultury nie oparł się również dadaizujący w swoim czasie autor nader przenikliwych i subtelnych rozważań o kunszcie i psychologji artysty p. t. „Le secret professionnel" — Jean Cocteau, który w wystawionej obecnie w Teatrze Nowym „Maszynie piekielnej" opracowuje na nowo Sofoklesowy temat o królu Edypie.

W przedstawieniu ogólnego schematu zdarzeń Cocteau nawet zbyt niewolniczo idzie śladem, Sofoklesa. Jego Edyp daremnie uciekając przed wyrokiem losu, który mu każe zabić ojca i poślubić matkę, wbrew wszelkim wysiłkom, spełnia przekleństwo losu co do joty.

Cocteau ten temat ujmuje zrazu w formie zręcznej groteski, spychając bohaterów antycznych z tradycyjnych koturnów. Jego królowa Jokasta jest starszą jejmością, która korzysta z każdej sposobności, by wybadać tężyznę bicepsów pierwszego lepszego wartownika.

Złowieszczy Sfinks jest apetyczną panienką, która chętnieby się puściła z pierwszym lepszym przechodniem.

Edyp jest pyszałkiem i głupkiem, któremu Sfinks podsuwa przemocą niemal rozwiązanie zagadki, prowadzącej Edypa do karjery życiowej i łoża Jokasty.

W tem kawiarniano - operetkowem oświetleniu postaci i przetasowaniu zdarzeń w stylu „Pięknej Heleny" nie widzę coprawda, tej zachwalanej przez krytyków ukrytej głębi i oryginalności podejścia Cocteau do antycznego tematu.

Na takie ujęcie i oświetlenie tematu mógłby się zdobyć nie tyle człowiek, który wżył się w świat pojęć antycznych i podobno chrześcijańskich, lecz pierwsza lepsza leciwa klijentka zakładu kosmetycznego na Montparnasie czy na Nowym Świecie.

Cocteau dla uciechy widza banalizuje postacie i upowszednia wypadki. Starając się zbliżyć niby do antyku, przystosowuje go do potrzeb, wrażliwości i oceny estetycznej pierwszej lepszej snobki czy jołopa, wykształconego na hucbie erotomańskiej dam, chorych na przeczulenie pewnych organów.

Właściwe zagadnienie moralne Edypa rozprasza się tu i uniewidocznia.

Bo ten fakt, że Edyp jest głupi a Jokasta łasa na bicepsy, nie tłumaczy nam wcale, jak to się niektórym krytykom zdaje, losu tragicznego bohaterów. Żadna etyka chrześcijańska, jeżeli się ucieć już do tej miary, nie potrafiłaby wytłumaczyć takiego potwornego skutku, wynikającego z błahej przyczyny.

Już lepiej rzecz ująć raczej wprost na ślepo, rzucić na szale bezsensu i przypadku, jak to podsuwa Cocteau w tytule sztuki.

W dalszych aktach zresztą sztuka się oczyszcza z tych operetkowych naleciałości, zyskując na pełni i powadze, wkraczając nawet chwilami w krąg prawdziwej i wzniosłej poezji.

Inna sprawa, że właśnie najbogatszy pod względem napięcia dramatycznego akcji akt IV jest kopją niemal dramatu Sofoklesa, któremu ma do zawdzięczenia całe ustopniowanie efektów dramatycznych w momencie odsłonięcia się tajemnicy zbrodni Edypa.

W gruncie rzeczy antyczny mit o Edypie nie jest wcale upostaciowaniem ślepego i djabelskiego, jak chce Cocteau zechcenia losu, lecz celowego i przyczynowego powiązania przeszłości z przyszłością.

To Lajos, ojciec Edypa, zelżył prawo boskie i ludzkie, shańbiwszy syna Pelopsa i za tę zbrodnię odpokutuje sam i cały jego ród. Może się to wydawać okrutne i niesprawiedliwe, lecz czyż w stosunkach politycznych i społecznych całe pokolenia nie odpowiadają za grzechy swych przodków?

Jest to realne i konkretne powiązanie przyczyny i skutku. Cocteau, unowocześniając mit o Edypie, nie pogłębił go bynajmniej, pominął poprostu najgłębsze zagadnienie moralne Sofoklesowego dramatu, zabawiwszy się czysto zewnętrznemi efektami i jałową dialektyką Sfinksa.

Zresztą jako widowisko teatralne sztuka jest ciekawa i efektowna i na tle jałowizny obecnego repertuaru teatrów warszawskich godna bezwzględnie zobaczenia.

Na czoło wykonawców wysuwa się Marjan Wyrzykowski w roli Edypa, który miał momenty nader szczęśliwe i wymowne, lecz nie mógł pogodzić całkowicie sprzeczności, rozsadzających tę rolę od wewnątrz, co nie jest już jego winą, lecz autora.

L. Broniszówna w roli Jokasty niezawsze uwydatniała się przekonywającem upostaciowaniem królewskiej Jokasty i dlatego lepszą była w początkowej grotesce niż w rozwijającej się później tragedji.

Doskonałe maski Tyzerjasza i Kreona dali Wojciech Brydziński i niemy niemal lecz frapujący Jerzy Pichelski.

Rolę Sfinksa z nadmiarem nawet mniej aktualnego w danej roli wdzięku odegrała Karolina Lubieńska, walcząc naogół zwycięsko z trudnością roli.

Edmund Wierciński należną grozą wyposażył fantastyczną postać Anubisa, Dobiesław Damięcki dał wyrazistą i dostatecznie sugestyjną maskę Ducha Lajosa.

Z pozostałych drobniejszych ról na wyróżnienie zasługują: Helena Buczyńska w roli Matrony, Jan Kreczmar i Stanisław Żeleński w roli żołnierzy i Stefan Wroncki w roli Posła.

Przekład J. E. Skiwskiego gładki, poprawny i potoczysty.

J. N. Miller.

Wiadomości z Krakowa

Skandaliczne stosunki w fabryce obuwia

Nieraz mieliśmy sposobność pisać o horendalnych stosunkach, jakie panują w szeregu fabryk obuwia w Krakowie. Panowie przedsiębiorcy nie przestrzegają godzin pracy i zmuszają robotników do 14-sto, a nawet do 16-sto godzinnej pracy dziennie. O urządzeniach higienicznych szkoda pisać, bo ich poprostu niema. Robotnicy nie mają gdzie odpocząć podczas przerwy obiadowej.

Do takich fabryk należy fabryka p. Weizenbluma przy ul. Kilińskiego 17. Przedsiębiorca zatrudnia około 40 robotników i robotnic. Ci biali niewolnicy pracują do 16-stu godzin dziennie za 12 do 15 zł. tygodniowo. Cyfry te mówią same za siebie. Często zdarzają się wypadki omdleń wśród kobiet, które nie mogą znieść tej wytężającej, przekraczającej ich siły, pracy. Boją się zwrócić do inspektora pracy, bo za to czeka ich redukcja. W okresie szalejącego bezrobocia fabrykant każe pracować po 16 godzin dziennie. Niesłychane. Ma on swoich pupilków, którzy mu pomagają w tym wyzysku. Pracuje w fabryce niejaki p. Pająk, „prawa ręka" p. Weizenbluma. Jego zadaniem jest trzymać w karbach posłuszeństwa robotników, aby się nie buntowali, a broń Boże, nie poszli z zażaleniem do inspektora pracy. Swego czasu był p. Pająk bardzo radykalny. organizował robotników do walki z wyzyskiem, dziś, kiedy porósł w piórka, kiedy z przedsiębiorcą zawarł przyjaźń i został jego głównym pomocnikiem, dziś zapomniał o robotnikach. To postępowanie p. Pająka zapamiętają sobie dobrze robotnicy i przypomną mu we właściwym czasie.

Sądzimy, że p. inspektor pracy wejrzy w stosunki, panujące w fabryce p. Weizenbluma i uczyni wszystko, aby ukrócić potworny wyzysk. Przedewszystkiem należy zmusić p. fabrykanta do przestrzegania ustawy o czasie pracy. Ustawy muszą obowiązywać także przedsiębiorców.

Robotnicy i robotnice powinni organizować się w Związku robotników przemysłu skórzanego (ul. Warszawska 7), bo tylko zjednoczeni w silnej klasowej organizacji, mogą skutecznie walczyć w obronie swych praw.

„Sanacyjna" obłuda

Kiedy z końcem ub. r. rozeszły się pogłoski o zmniejszeniu dodatku komunalnego dla pracowników miejskich o 50%, „sanatorzy" z pod znaku Z.Z.Z. gorąco zaprzeczali tym pogłoskom, nazywając je złośliwym wymysłem opozycji. Minęło zaledwie dwa miesiące, a ów złośliwy wymysł stał się rzeczywistością.

Prezydjum miasta, bez porozumienia się z organizacjami pracowniczemi, lecz w porozumieniu z p. wojewodą, przedłożyło Radzie miejskiej projekt budżetu, który zawierał 7i ½% obniżkę dodatku komunalnego. Cóż wobec tego faktu robi Z.Z.Z.? Oto zwołuje zebranie pracowników miejskich, na którem dr. Grzybowski udowadnia pracownikom, że na obniżce nic nie stracili, ale jeszcze zarobili 2%. Panowie z Z.Z.Z. podziękowali p. Grzybowskiemu za ten „mądry" wywód, ale widząc wzburzenie wśród pracowników, uchwalili prowadzić w dalszym ciągu akcję, zmierzającą do utrzymania dodatku komunalnego w dotychczasowej wysokości, t. j. 15%.

Jak ta akcja wyglądała? Według biuletynu Z.Z.Z. z 20 lutego b. r. przedstawiciele związku udali się do dyrektorów poszczególnych zakładów miejskich z prośbą o poparcie akcji. Panowie dyrektorzy ustosunkowali się przychylnie do prośby. Projektowano nawet wysłać delegację do p. prezydenta. Niewiadomo dlaczego do tego nie doszło. Na tem się zakończyła akcja Z.Z.Z., „zmierzająca do utrzymania dodatku komunalnego w dotychczasowej wysokości".

Dalszy ciąg jest znany. Większość „sanacyjna" Rady miejskiej, wśród której znajdują się przedstawiciele Z.Z.Z., głosowała za obniżeniem poborów pracowników mieskich. Ta sama większość odrzuciła wniosek socjalistyczny o reaktywowanie dodatku komunalnego. Ten wynik głosowania dostatecznie skompromitował Z.Z.Z. Wbrew obiecankom musieli się podporządkować rozkazowi z góry. Uchwała Rady miejskiej, obniżająca zarobki pracowników miejskich, przypieczętowała bankructwo Z.Z.Z. na terenie robotniczym. Bankrut powinien milczeć i wycofać się z życia społecznego. Tak przynajmniej postępuje bankrut, który ma bodaj trochę uczciwości. Niestety, takim nie jest Z.Z.Z.

Oto biuletyn z 15 marca r. b. ogłasza sukces Z.Z.Z. w walce o utrzymanie dodatku komunalnego. Sukces? Przecieramy oczy ze zdziwienia. Sukces. Gdzie i jak? Ale „stoi" czarne na białem — sukces! Deelgacja Z.Z.Z. pojechała do Warszawy, odbyła konferencję z p. wice ministrem Korsakiem i dyrektorem dep. Żbikowskim i ci zgodzili się, aby nie odbierać pracownikom miejskim reszty dodatku komunalnego. Wielki sukces! na 7½% położyli już panowie z Z.Z.Z. krzyżyk. Szkoda było tego bronić. Oni „walczą" o dalsze 7½%. Tamta obniżka musiała nastąpić. Taki był nakaz. Zresztą przedstawiciele Z.Z.ZZ. głosowali na Radzie miejskiej za nią. Widocznie była potrzebna, a nawet w myśl wywodów dr. Grzybowskiego, i „pożyteczna" dla pracowiników miejskich. Dziś ogłasza Z.Z.Z. dalszą akcję o resztę dodatku komunalnego. Wiemy z doświadczenia, jakie akcja ta przyniesie rezultaty. Wobec robotników obłudny frazes o obronie zarobków, a wobec możnych służalcza uległość.

I sądzi Z.Z.Z., że zdoła dalej tumanić pracowników miejskich. Nie, pracownicy gminni mają już dosyć tych frazesów i obłudy! Ostatni wyczyn z obniżką dodatku komunalnego otworzył oczy nawet najbardziej zaślepionym. I nie pomogą wyjazdy na konferencje do Warszawy, nie pomogą nawoływania do akcji w obronie płac.

Opinja robotnicza osądziła już należycie „sanacyjnych" przywódców pseudorobotniczych.

Ogół robotniczy wie którędy wiedzie droga do zwycięstwa. Przez silną, zwartą, solidarną, klasową organizację pracowników miejskich.

Nie udała się galówka konstytucyjna w Niepołomicach

Burmistrz Niepołomic p. Pikulski, jak może i umie, stara się przypodchlebić władzom „sanacyjnym". Chce im się odwdzięczyć za stolec burmistrzowski, każdą niemal okazję wyzyskuje do urządzenia parady.., W marcu miał aż dwie: imieniny i knostytucję. O imieninach jesacze napiszemy.

Galówka konstytucyjna zrobiła generalną klapę. Rano p. burmistrz wysłał woźnego gminnego z wielkim bębnem na rynek, aby ogłosił wszem wobec i każdemu zosobna wielką nowinę, że tam w dalekiej Warszawie uchwalili posłowie z BB swoistym sposobem konstytucję. Całkiem nowiusieńką i b. dobrą. Od tej chwili nie będą musieli ludziska troszczyć się o państwo. Zrobi to za nich jeden człowiek.

Bębnił więc sługa magistracki na rynku niepołomickim i głosił nadejście nowej ery. Aby ludzie zapamiętali sobie dobrze tę wielką chwilę, postanowił p. burmistrz urządzić pochód. Wzywano wszystkich, by w karnych szeregach udali się pod budynek gminny, gdzie sam p. dr. Kossowski miał „trzymać" mowę. Dzieci szkolne ustawiono w szereg. Z niemi to najłatwiej: każą iść, więc idą. A zresztą biedne dzieciska nawet nie wiedziały co się dzieje. Ze starszymi było gorzej. Jakoś nikt się nie kwapił do pochodu. Bęben grzmiał coraz głośniej, ale ludzi w pochodzie nie przybywało. Nadaremnie p. burmistrz ‚dr. Kossowski i p. Wojas stanęli w szeregu, gotowi do marszu, aby innych zachęcić. Nadaremnie przywołano Fiemę, ongiś wielkiego radykała a dziś zwolennika „sanacji" i jego serdecznego druha Pankiewicza. Ludzie przypatrywali się przygotowaniom, ale nie mieli ochoty pójść razem z luminarzami „sanacji" niepołomickiej.

Wreszcie pochód ruszył. Na czele zacna piątka i gromada dzieci szkolnych. Kossowski coś tam powiedział o nowonarodzonej konstytucji, ale nie dużo. Snać, że nieudała galówka konstytucyjna wstrzymała potok jego elokwencji. Chcąc ratować sytuację niefortunni aranżerowie poszli do kościoła na mszę. I na tem się skończyło. Blamanż jednak pozostał. Pewnie dostaną dobrą pucówkę od p. starosty. Taką „okazję" zaprzepaścić. Zamiast wielkiego festu z wiwatami, entuzjazmu żałosny spacerek 5-ciu ludzi z dziećmi szkolnemi.

Nie ma jakoś wzięcia ta nowa konstytucja. Nawet w Niepołomicach, które „sanatorzy" uznali za swoją niepodzielną domenę!!

Wiadomości z Górnego Śląska

Z ruchu robotniczego

Uwaga Zarządy P.P.S.

W niedzielę, d. 14. kwietnia r. b., o g. 10-ej w sali Rady Miejskiej (a nie u Kosza, jak to podano w okólnikach) w Katowicach odbędzie się

KONFERENCJA OKRĘGOWA DELEGATÓW P. P. S.

naktórą wszystkie zarządy P.P.S. winne wydelegować swoich delegatów.

Za Okr. Kom. Rob. P.PS.

ZEBRANIA P. P. S.

Dnia 7 kwietnia r. b.

BIELSZOWICE — KOLONJE: O godzinie 10-tej u Długosza zebranie PPS.— Ref. tow. Krzywoń.

IMIELIN: o godz. 3 u Szewczykowej zebranie PPS. i inwalidów. — Ref. tow. Duka.

CHORZÓW: o godz. 15 (3-ciej) w Domu Ludowym zebranie PPS. — Ref. tow. Dr. Ziółkiewicz.

ZEBRANIA INWALIDÓW.

Dnia 5 kwietnia r. b.

ŚWIĘTOCHŁOWICE: o godz. 3-ej u Preisnera. Ref. tow. Marek.

Dnia 6 kwietnia r. b.

NOWA-WIEŚ: o godz. 2-ej u Góreckiego walne zebranie inwalidów. Ref. tow. Marek.

Dnia 7 kwietnia r. b.

SKRZYSZÓW, POW. RYBNIK: o godzinie 16 w lokalu p. Kopca zebranie inwalidów.

KOSZTOWY: o godz. 2 u Machy zebranie inwalidów. Ref. tow. Marek.

CHROPACZÓW: o godz. 3-ej u Sprisa zebranie inwalidów. Ref. miejscowy tow. Copik.

BRZEZINKA: o godz. 2-ej u Pioskowika. Ref. tow. Krzywoń.

Dnia 8 kwietnia r. b.

KOCHŁOWICE: o godz. 3-ej u Rekusa, zebranie inwalidów. Ref. tow. Marek.

ZEBRANIA PUBLICZNE I CZŁONKOWSKIE CZG. w POW. RYBNICKIM
dn. 7 kwietnia

KSIĘŻNICE — wiec o g. 11.30 u p. Wybrańca, ref. Janta.

LIGOTA RYBNICKA — wiec, o godz. 15-ej u p. Rojka, ref. tow. Janta.

CZUCHÓW — o g. 11.30 u p. Pluty, ref. tow. Prandzioch.

CZERWIONKA — o g. 15-ej u p. Czecha. ref. tow. Prandzioch.

CZYŻOWICE— o g. 15-tej u p. Swobody, ref. tow. Stankusz.

PSZÓW — konferencja oddziałów Kl. Zw. Zaw. i oddziałów PPS. o g. 11-ej w lokalu p. Berczyka, ref. tow. Kühn.

Kobiety!

Poradnia Świadomego Macierzyństwa udziela tanich, wyjątkowo bezpłatnych porad lekarskich w sprawach zapobieganiu niepożądanej ciąży i eugenicznych. **Porady w każdy poniedziałek od 19—21 i każdy czwartek od 8 — 10. Katowice, ul. Dyrekcyjna 6, I p.**

W Hajnówce znowu grozi wybuch strajku
Niedotrzymanie umowy

W Hajnówce znowu zanosi się na strajk z powodu nieprzyjęcia do pracy po ostatnim strajku 170 robotników co z rodzinami stanowić będzie razem do 500 osób pozbawionych chleba.

Pomimo przyrzeczenia województwa, że wszyscy będą zatrudnieni, dyrektor Starkiewicz tłumaczy się, że nic w tej sprawie nie wie.

Na zebraniu w dn. 31 marcu 1935 r., zwołanem przez Zw. Rob. Przemysłu Budowlanego, Drzewnego i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Oddział w Hajnówce, robotnicy po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu akcji strajkowej i przyczyn jej załamania, oraz zwolnienia za strajk 170 osób uchwalili rezolucję protestującą kategorycznie przeciwko zwolnieniom.

Rezolucja domaga się natychmiastowego zatrudnienia zwolnionych. Protest swój przyrzeka popierać wszelkiemi rozporządzalnemi środkami, do opracowania i przeprowadzenia których upoważnia Zarząd Związku.

Co się tyczy strajku z dnia 11 marca robotnicy stwierdzają, że uważają go nie za zlikwidowany, lecz za zawieszony; postulaty, zawarte w rezolucji strajkowej, są nadal aktualne i walkę o nie robotnicy zdecydowani są toczyć do ostatecznego ich uwzględnienia.

Radjo

Piątek, 5. kwietnia r. b.

6.30 Audycja poranna. 12.05 Muzyka salonowa. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Koncert tria salonowego. 14.00 Koncert popularny. 15.45 Kwadrans walców. 16.00 „Dwie Marysie" — audycja muzyczna. — 16.30 Pogadanka przyrodnicza dla dzieci starszych p. t. „Kwiecień na niebie i ziemi". 16.45 Kwiaty polskie. 17.00 Dyskutujmy na temat pracy, jako zagadnienia kultury. 17.15 Koncert organowy prof. Fritza Lubricha. 18.10 Fragment słuchowiskowy z komedji Tadeusza Rittnera p.t. „Głupi Jakób". 18.45 Krótki koncert muzyki francuskiej. 19.15 O współżyciu młodzieży z radjem — pogandanka dla starszej młodzieży. 19.55 Piosenki w wyk. W. Budzyńskiego. 19.50 Feljeton aktualny. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. w przerwie: Dziennik wieczorny. 22.30 Recytacje poezyj.

SOBOTA, 6 kwietnia r. b.

6.30 Audycja poranna. 12.05 Koncert z płyt. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Koncert orkiestry wojskowej. 13.45 Nasz handel morski. 14.45 Koncert ork. Tadeusza Seredyńskiego. 15.30 Recytacje prozy. 15.45 Koncert małej ork. P. R. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Krótki recital ortepianowy. 17.50 Pogadanka przyrodnicza „Sekret nietoperza". 18.00 Teatr Wyobraźni nadaje dla dzieci słuchowisko. 18.30 Skrzynka dla dzieci. 18.45 Arje operowe. 19.35 Koncert zespołu mandolinistów „Kaskada". 20.00 Na wesołej lwowskiej fali". 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Transmisja z Teatru „La Scala w Medjolanie „Faust" opera w 4-ch aktach Ch. Gounoda. Wywiad. Jak pracuje Polska Akademja Literatury.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Sobota, 6 kwiet., „Śluby Panieńskie" dla szkół o godz. 15,30. O g. 20-ej. „Dolary Pana Signac", premjera.

Niedziela, 7 kwietnia, „Dziwna podróż", poranek Szkoły Mickiewicza o g. 10,30. O godz. 16-ej „Krakowskie Zuchy", sprzedane dla huty „Falva". O godz. 20-ej „My Pierwsza Kadrowa" sprzedane dla Pocz. P. W.

TEATR REWJOWY „RARYTAS" — (Katowice, Stawowa 19, tel. 344-21). Codziennie o godz. 7.15 i 9-15 wieczorem dwa przedstawietnia Wielkiej Rewji Warszawskiej z Heleną Makowską, artystką ekranu i scen polskich oraz Edwardem Benderem znakomitym śpiewakiem, nagrodzony na konkursie w Wiedniu, na czele..

Wiadomości z całej Polski

STRASZLIWE OSKARŻENIE DZISIEJSZYCH STOSUNKÓW.
Potrójne samobójstwo.

W Jarocinie wydarzyła się straszna tragedja rodzinna.

Starszy syn wdowy Kwaskowej, znajdujący się od dłuższego czasu bez pracy, odgrażał się dłuższy czas, że popełni samobójstwo.

Dn. 2 b. m. zrealizował swój zamiar. Matka, wróciwszy do mieszkania i zauważywszy wiszące zwłoki syna, powiesiła się na tym samym sznurze. W godzinę potem przybył młodszy syn Kwaskowej. I ten na widok zastygłych zwłok matki i brata wziął sznur. na którym zwłoki wisiały i powiesił się.

Przybyły lekarz stwierdził już tylko zgon trojga ludzi.

POLICJANT ŚMIERTELNIE UGODZONY PRZEZ BANDYTĘ.

W Wilnie policjant Szadujnis odwoził znanego przestępcę Burnosa do więzienia. W pewnym momencie Burnos uderzył posterunkowego odłamkiem żelaza w potylicę, powodując pęknięcie czaszki. Policjant zwalił się na ziemię. Wówczas bandyta wyskoczył z dorożki i rzucił się do ucieczki. Przechodnie, którzy byli świadkami zajścia, zaczęli go ścigać. Przy Zielonym moście bandyta wpadł w ręce przechodzącego wówczas ułana. Tłum chciał dokonać samosądu, nadeszła jednak rezerwa policji i wyrwała przestępcę z rąk rozwścieczonego tłumu. Policjanta odwieziono w groźnym stanie do szpitala.

TROJACZKI W POCIĄGU.

Między Zawierciem a Sosnowcem jadąca w grupie emigrantów żydowskich do Palestyny, niejaka Grynbergowa z pod Częstochowy, urodziła w przedziale pociągu trojaczki. Na szczęście wśród pasażerów znajdował się lekarz, który udzielił pomocy przy porodzie.

NAPAD BANDYCKI POD TARNOWEM.

W środę nad ranem na przedmieściu Dąbrowy koło Tarnowa — Bagienicy, dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na dom zamożnego gospodarza Wojciecha Osaka. 6-ciu uzbrojonych w pistolety i siekiery opryszków wtargnęło do mieszkania, gdzie po steroryzowaniu domowników splądrowali cały dom, zabierając mienie wartości 100 zł., poczem zbiegli.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA.

Na torze kolejowym pod Przemyślanami znaleziono zwłoki Józefa Golanowskiego, ucznia VIII kl. gimnazjum w Krosienkach. Koła lokomotywy obcięły uczniowi głowę. Przyczyną samobójstwa było otrzymanie złej noty.

P. CAT PRZEGRAŁ.

We środę, sąd apelacyjny w Wilnie rozpatrywał dwie sprawy, powstałe na tle zatargu redakcji „Słowa" z b. dyrektorem programowym radja wileńskiego p. Witoldem Hulewiczem.

Zatarg był przewlekły i obfitował w niesmaczne momenty.

W obu sprawach p. Cat-Mackiewicz przegrał.

PODRÓŻ BANDY ŻEBRAKÓW NA WOZACH.

Jednego dnia przyjechało do Płocka kilkadziesiąt osób, stanowiących wielką bandę żebraczą na wozach, któremi gromada dziadowska jeździ od miejscowości do miejscowości.

Wozy specjalne przygotowane do włóczęgowskiej podróży stały w jednej z bocznych ulic.

Żebracy jeżdżą gromadą i posiadają już sporo gotówki, mając zamiar osiedlić się gromadą, gdyby się im udało kupić po taniej cenie większy obszar ziemi.

ZNÓW SZUBIENICA.

Morderca sędziego Krzosa z Tarnobrzegu, Gabrjel Czechura będzie stracony, ponieważ prośba o łaskę nie została uwzględniona.

W ŚMIERCI SZUKAŁ LEKARSTWA NA BEZROBOCIE.

26-letni bezrobotny Kazimierz Sąsiada, zam. we Lwowie, przy ul. Lipkowej poderżnął sobie żyły u obu rąk. Pogotowie Ratunkowe odwiozło desperata do szpitala powszechnego. Powodem zamachu samobójczego była depresja, wywołana bezrobociem i brakiem środków do życia.

W K. K. O. W CHEŁMNIE WSZYSCY KRADLI.

Przed sądem okręgowym w Toruniu rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko sprawcom nadużyć w komunalnej kasie oszczędności miasta Chełmna.

Na ławie oskarżonych zasiadło 5 osób w tem burmistrz miasta Chełmna, Stanisław Zawadzki i dyrektor kasy, Zenon Górecki.

Afera chełmińska jest o tle skandaliczna, że brali w niej udział wszyscy urzędnicy z dyrektorem Góreckim na czele, wzajemnie się wspomagając.

Zawadzki Stanisław, burmistrz m. Chełmna z racji piastowanai swego urzędu sprawował również funkcję naczelnika Kasy, pobierając za to honorarjum w wysokości 100 zł. miesięcznie. Później jednak zaniechano wypłacania mu i tej sumy, gdyż w okradanej na wszystkie strony Kasie nie było gotówki. Burmistrz nie interesował się od tej pory funkcjonowaniem Kasy, nie zwoływał zebrań Zarządu, gdyż, jak oświadcza Górecki, nie było materjału do dyskutowania. (!!)

Rozprawa potrwa kilka dni.

AFERY, AFERY...

W dziale egzekucyjnym urzędu skarbowego w Bielsku, popełniono cały szereg nadużyć, szczególnie przy licytacjach. Licytacje były przeprowadzane bez ogłoszeń nietylko w pismach, lecz również bez ogłoszenia w urzędzie gminnym i w miejscach przepisanych. Pozatem licytacje te były przeprowadzane w mieszkaniach prywatnych na sposób słynnych dziś licytacyj katowickich.

„Polonia" donosi, że w powyższej sprawie władze ograniczyły się do przeniesienia kilku urzędnków (tych, którzy donieśli o nadużyciach) co bynajmniej nie oczyściło atmosfery.

Z polecenia sędziego śledczego przy S. O. w Równem aresztowano naczelnika Urzędu Skarbowego w Równem, Tytusa Kalinowskiego. Ze względu na dobro śledztwa bliższe szczegóły aresztowania trzymane są w tajemnicy.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.